

Ceny prenumeraty:

wa Lwowie  
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5.-  
i dos.

1 prz.  
za gr.  
Num.  
Lwo

*W Krakowie*  
*Biblioteka Jagiellońska*

20 gr.

wychodzi codziennie rano

# Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6<sup>2</sup>/<sub>3</sub> cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-22. — Telefon Drukarni 14-27.

## ANGIELSKIE KOMENTARZE DO MOWY STRESEMANN.

Londyn. 2 lutego. (PAT) „Daily News”, komentując mowę Stresemanna, wygłoszoną ostatnio w Reichstagu, a w szczególności ustęp, dotyczący ewakuacji wojsk koalicyjnych z Nadrenji, bierze w obronę wypowiedziane przez Stresemanna poglądy i wyraża opinię, że po ukladach lokarniejskich dalsza okupacja Nadrenji jest nieuzasadniona, oraz że stanowi ona afront w stosunku do Niemiec a zarazem zagraża pokojowi. Dziennik jest zdania, że rząd angielski uczyniłby najlepiej, żądając zgody ze strony Francji na wycofanie wojsk angielskich z Nadrenji, jednak boi się to zrobić, aby nie urazić swego sprzymierzeńca.

„Times” wyraża pogląd, że Francja uważa dalszą okupację za środek umożliwiający targowanie się z Niemcami oraz zaznacza, że z mowy Stresemanna na szczególną zasługuje uwagę jego pogląd, że ewakuacja mogłaby być związana ze sprawą ogólnego rozwiązania zobowiązań ekonomicznych i finansowych, pozostających jeszcze do uregulowania.

## BENESZ O MODUS VIVENDI Z WATYKANEM.

Praga. 2 lutego. (PAT) W komisji spraw zagranicznych Izby posłów min. Benesz wygłosił dziś obszerną ekspozycję o zawarciu w Watykanie modus vivendi. Minister położył nacisk na to, że w rokowaniach postąpiono według wytycznych, zmierzających do tego, aby porozumienie mogło być przyjęte nie tylko przez rząd obecny, ale przez każdy inny gabinet.

Szczególne znaczenie modus vivendi polega na osiągnięciu porozumienia w sprawie granic diecezji oraz mianowania biskupów. Poza zobowiązaniami, zawartymi w tekście modus vivendi, nie przyjęto żadnych innych, ani pisemnych ani ustnych postanowień, któreby się odnosiły do spraw wewnętrznych Czechosłowacji i kwestii szkolnej.

## SSSR WOBEC ROKOWAŃ POLSKO NIEMIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 lutego. (G) Jak donoszą z Berlina, „Vossische Ztg.” w korespondencji z Moskwy twierdzi, że w tamtejszych kołach politycznych wywołują rokowania polsko-niemieckie duże zdenerwowanie. Przypuszcza się tam bowiem, że porozumienie między Polską a Niemcami może wywołać zmianę dotychczasowej polityki Niemiec wobec Rosji, co zagraża dalszemu rozwojowi stosunków między Niemcami a Rosją. Przypuszczenia te potwierdziła ostatnia mowa Stresemanna.

## ŻAŁOBA Z POWODU SKONU LORDA HAIGA.

Londyn. 2 lutego. (PAT) Kancelarja króla Jerzego ogłosiła rozporządzenie, na mocy którego w dniu jutrzejszym wywieszane zostaną na wszystkich gmachach rządowych flagi narodowe, opuszczone do połowy masztu na znak żałoby z powodu śmierci lorda Haiga.

## Przesilenie rządowe w Jugosławii.

Białogród. 2 lutego. (PAT) Agencja Avala. W wyniku 3-dniowych narad demokratycznej frakcji parlamentarnej, poświęconych sprawie ewentualnego udziału partii demokratycznej w utworzeniu nowego gabinetu na szerokiej podstawie, 37 głosami przeciw 21 powzięta została rezolucja, powierająca przywódcy stronnictwa Dawidowiczowi misję kontynuowania rozpoczętej akcji w celu zjednoczenia wszystkich elementów demokratycznych parlamentu.

Jest prawdopodobnem, że powzię-

cie powyższej rezolucji pociągnie za sobą automatyczne podanie się do dymisji pięciu demokratycznych członków obecnego gabinetu, a mianowicie ministrów spraw zagranicznych, oświecenia publicznego, opieki społecznej, lasów i górnictwa i unifikacji ustawodawstwa.

Białogród. 2 lutego. (PAT) Demokratyczni członkowie gabinetu, między innymi minister spraw zagranicznych Marinkowicz, wręczyli dzisiaj prezydentowi Rady ministrów motywowane pisma z prośbą o dymisję.

## Dwie pogłoski moskiewskie o przyczynach wyjazdu polskiej delegacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 lutego. (G) „Kurjer Warszawski” podaje z Moskwy, że o wyjeździe polskich delegatów Sokółskiego i Hołówki krążą tam w kołach dyplomatycznych dwie pogłoski.

Według jednej z nich pp. Sokółski i Hołówka otrzymali z Warszawy telegraficzne polecenie natychmiastowego powrotu. Depesza spowodowana została rzekomo dwuznacznym za-

chowywaniem się rządu moskiewskiego w sprawie polsko-litewskiej.

Według drugiej wersji, powodem wyjazdu było to, że rząd sowiecki zmienił zasady, na których prowadzone były dotychczas pertraktacje w sprawie handlowego traktatu polsko-sowieckiego. Uniemożliwiło to rozpoczęcie przez pp. Sokółskiego i Hołówkę pertraktacji.

## Niepowodzenie pożyczki SSSR. w Stanach Zjednoczonych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 lutego. (G) Z Waszyngtonu donoszą, że departament finansowy Stanów Zjednoczonych zakazał subskrypcji pożyczki sowieckiej w kwocie 30 milj. dolarów, która miała być rozpisana za pośrednictwem niektórych banków amerykańskich na cele rozbudowy rosyjskiej sieci kolejowej.

dowy rosyjskiej sieci kolejowej.

Przyczyną zakazu był proces obywateli Stanów Zjednoczonych, posiadających akcje kolejowe rządów carskich, któreto akcje zostały anulowane przez Sowiety.

==o==

## Sprawy wyborcze. Rozłam w Bloku Bezpart. w Wilnie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 lutego. (G) „Gazeta Warszawska” podaje wiadomość z Wilna, że doszło tam do rozłamu w Bloku Bezpartyjnym. Mianowicie grupy radykalne wystąpiły z bloku, nie chcąc się zgodzić na kandydaturę monarchisty Mackiewiczca.

W bloku pozostali jedynie monarchiści, Partja Pracy i grupa demokratyczna Abramowicza. Są usiłowania zażegnania rozłamu, który wybuchł bardzo nie w porę, bo w ostatniej chwili przed terminem zgłaszania list.

## DALSZE OKRĘGOWE LISTY KANDYDATÓW LWÓW POWIAT.

Lwów. 2 lutego. (PAT) W dalszym ciągu wpłynęły w dniu 2 bm. do okręgowej komisji wyborczej nr. 51 (Lwów powiat) następujące listy kandydatów:

I. Do Sejmu: 1. Wyborczy blok ukraińskich socjalistycznych selskich i robotniczych partii. Na pierwszym miejscu figuruje nazwisko Nikoły Repeaa, rolnika.

2. Stronnictwo Chłopskie: inż. Bryl Jan. Lista obejmuje 13 nazwisk.

3. Ogólno-żydowski narodowy blok wyborczy do Sejmu i Senatu: Lewin Aron, rabin z Rzeszowa.

4. Żydowski robotniczy komitet wyborczy Poalej Sion: Buchsbaum Natan, radny m. Warszawy, dziennikarz.

5. Blok mniejszości narodowych w Polsce: dr. Lewicki Dymtro, adwokat ze Lwowa, Leszczyński Jan właściciel realności we Lwowie, Lang Ferdynand, nauczyciel gimnazjalny w Bydgoszczy. Kandydatów ogółem 14.

II. Do Senatu: 1. Wyborczy blok ukraińskich socjalistycznych selskich i robotniczych partii: Żołnir Iwan, robotnik z Przemyśla, razem 4 kandydatów.

2. Stronnictwo Chłopskie: Pluta Andrzej, b. poseł na Sejm. Razem 10 kandydatów.

## LISTY WYBORCZE LWÓW MIASTO

Lwów. 2 lutego. (PAT) Do okręgowej Komisji wyborczej Nr. 50 (Lwów miasto) wpłynęły w dalszym ciągu następujące listy kandydatów do Sejmu:

1. Jedność robotniczo-chłopska — Jęwica.

2. Żydowski robotniczy komitet wyborczy Poalej Sion.

3. PPS. Na pierwszym miejscu tej listy figuruje nazwisko b. posła Hausnera.

## W OCZEKIWANIU NA DECYZJĘ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 lutego. (G) „ABC” podaje, że nota polska w odpowiedzi na notę litewską jest gotowa, jednakże z wysłaniem jej wstrzymują się, oczekując na decyzję premiera Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski, który powrócić miał do Warszawy wczoraj, wyjechał z Krynicy dziś rano i przybył do Warszawy wieczorem.

## DR. HERMES WYJECHAŁ DO BERLINA.

Warszawa. 2 lutego. (PAT) Rokowania handlowe polsko-niemieckie postąpiły w ostatnich tygodniach naprzód. Narady odbywają się od kilku tygodni w trzech komisjach: węglowej, weterynaryjnej i komisji dla formalności celnych.

Obecny stan prac delegacyjnych umożliwił ministrowi Hermesowi udanie się dziś wieczorem do Berlina dla spraw niezwiązanych z rokowaniami handlowymi. Liczyć się należy z tem, że mniej więcej w połowie lutego wszystkie komisje będą znowu czynne w całej pełni.

## NAPAD NA KSIĘDZA Z PRZENAJŚWIĘTYSZYM SAKRAMENTEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 lutego (G.) We wsi Książ Wielki pod Krakowem ksiądz jadący z Przenajśw. Sakramentem znieważony został przez wyrostków wiejskich.

Kiedy mianowicie wikary tamtejszy ks. Teodor Liburski jechał z Przenajśw. Sakramentem do chorej żony jednego z gospodarzy w Rzędowicach, został na ulicy Książa zaczepiony przez wyrostków wiejskich, którzy na okrzyk „na bok” nie usuwali się z drogi. Jeden z nich, który nie zdażył na czas odcisnąć od furmanki, pośliznął się i upadł, nie robiąc sobie zresztą tem żadnej krzywdy.

Zerwawszy się szybko z ziemi, wraz z otaczającymi go wyrostkami puścił się w pogoń za furmanką, przy czem cała banda ordynarnie wymyślała jadącemu w niej księdzu, mimo, że bardzo dobrze wiedzieli, iż ksiądz jedzie z Przenajśw. Sakramentem. Jeden z łobuzów uderzył kamieniem księdza i jadącego z nim gospodarza.

## GEN. CHARPY W RYDZE.

Ryga. 2 lutego (PAT) Szef francuskiej misji wojskowej w Warszawie, generał Charpy przybył dzisiaj do Rygi. Generał Charpy pozostanie w Rydze do piątku wieczorem. Podróż jego ma na celu zaznajomienie się z organizacją armii łotewskiej.

## Przegląd prasy.

W „Kurierze Porannym“ znajdujemy interesującą korespondencję z Londynu, która zdaje sprawę z doniosłej zmiany, jaka odbywa się w ustroju gospodarczo-socjalnym Anglii.

Rada Generalna Kongresu Związków Zawodowych, a więc ciało, które reprezentuje większą część zorganizowanej klasy robotniczej w Wielkiej Brytanii, powzięła wczoraj pamiętą decyzję. Postanowiono wybrać Komisję złożoną z ośmiu członków dla wspólnych obrad z taką samą Komisją, utworzoną przez najbar dziej wpływowych przemysłowców, korzystających z pracy robotników.

Przedmiotem obrad ma być „rozpatrzenie całego zakresu reorganizacji przemysłowej i przemysłowych stosunków“. Sir Alfred Mond — milioner, szef Chemicznego Trustu w Wielkiej Brytanii i wybitny działacz polityczny, pierwszy zainicjował tę dyskusję, zaprosiwszy przedsiębiorców i robotników, aby przystąpili do omówienia następujących problemów:

1. lepszej organizacji przedsiębiorstw przemysłowych przez ich spojenia, podziały, wprowadzenie nowych procedur i nowych metod, zarówno technicznych jak i administracyjnych;
2. problemów związanych ze sposobem traktowania sporów w zakresie warunków pracy przez wprowadzenie metod korzystnych dla przemysłu jako całości; ze sprawą przemożności i większej ruchliwości; ze sprawą kompensacji i pensyj;

3. bezpieczeństwa i statutu robotników;

4. kwestyj socjalnych, takich jak mieszkania, higiena i ubezpieczenie od bezrobocia;

5. metod wychowania i ich przystosowania do potrzeb nowożytnego przemysłu;

6. skutków opodatkowania państwowego i obciążeń socjalnych na rozwój przemysłu;

7. przyczyn sporów zawodowych i środków do ich uniknięcia;

8. udziału robotników w dochodach przemysłu na podstawie ogólnego interesu w pomyślności przemysłu;

9. utworzenia nieustającej stałej Komisji przedsiębiorców i robotników dla periodycznych narad w kwestiach dotyczących przemysłu.

Powyższe punkty są zrozumiętym programem środków społecznych, które, jeśli będą wprowadzone praktycznie w życie, muszą zrewolucjonizować całą sytuację przemysłu. Ze Rada Generalna Związków Zawodowych

wych po długich i żmudnych dyskusjach postanowiła zejść się z przedsiębiorcami na przyjazne rozprawy o tym przedmiocie — to dowodzi, że przywódcy zorganizowanej klasy robotniczej brytyjskiej są nareszcie skłonni porzucić teorię, której się trzymali przez szereg pokoleń — a mianowicie, iż jedyną drogą do poprawienia położenia robotników jest walka z kapitałem, że przeciwnie, chcą łączyć się z tymi, którzy szukają polepszenia tego położenia w ustaleniu dobrych stosunków i pokojowej kooperacji pomiędzy obu stronami.

Byłoby absolutnie niezgodne z prawdziwym stanem rzeczy wyobrażać sobie, że obie strony odstąpiły już tak daleko od swoich pierwotnych pozycji, aby tego rodzaju wielka reforma już była bliska urzeczywistnienia. Powzięte decyzje dowodzą jednak — i to jest ich zasługą — że wywiązała się atmosfera dobrej woli, w której obecnie staje się możliwym mówić o pojednaniu a nie o strajkach i lokautach.

„Robotnik“ przyznaje, że wywłaszczenie

wielkiej własności rolnej i podział jej między bezrolnych i małorolnych nie wyczerpuje sprawy agrarnej. Ołbrzymią rolę odgrywają także zagadnienia równoległe, jak postęp techniki uprawy gruntów, wyżywienie miast i miasteczek, kredyt długoterminowy i tani, komasacja, meljoracja itd. Z tych względów — my — socjaliści — wysuwamy zasadę upaństwowienia części wielkich folwarków, zwłaszcza wzorowych, ochrony przemysłu rolnego, pomocy kredytowej Państwa dla drobnych nabywców ziemi, z tych względów program rolny PPS. musi być programem dość skomplikowanym, bo usiłującym ująć całość zagadnienia, nie tylko jego części poszczególne. Ale trwanie stanu obecnego jest rzeczą dla milionów ludzi w Polsce nie do wytrzymania. Sprawa reformy rolnej nie jest „odskocznia“ dla demagogii wyborczej; jest czemś z każdym rokiem coraz bardziej palącym, coraz rozpaczliwiej wołającym o świadomą wolę rozwiązania; i w toku wyborów r. 1928 ominąć jej nie podobna; próba ominięcia, próba przemilczenia oznacza już kapitulację przed ziemiaństwem.

Walka o „duszę obszarniczą“ trwa pomiędzy „Blokem Współpracy z Rządem“ a narodową demokracją. Przewaga wydaje się być niewątpliwa po stronie „jedynki“. O sprawie reformy rolnej nie mówią nic ani „sa-

nacja“, ani narodowa demokracja. Nie mówią nic, bo jedni dźwigają ciężar Radziwiłłów, Sapiechów, Steckich, drudzy — Czartoryskich i Dubanowiczów. O narodowych demokratów mniejsza w tej chwili. Są już od bardzo dawna przedstawicielami interesów klas posiadających. Ale mił czenie o reformie rolnej „demokratów“, „radykałów“, „postępowców“ z „jedynki“ jest właśnie owa pierwsza zapłata ziemiaństwu za jego pomoc polityczną i... bardziej „realną“, zapłata, którą przewidywał w jednym ze swych artykułów tow. Daszyński.

Ta zapłata obciąża straszliwie los proletariatu rolnego. I odpowiedzią na nią z naszej strony musi być walka.

„Czas“ omawiając traktat litewsko-niemiecki stwierdza, że Waldemaras uzyskał i zapewnił sobie poparcie Niemiec dla przyszłych swych rokowań z Polską.

Gry z Moskwą prowadzić na serio nie było można, zarówno ze względu na wewnętrzne stosunki na Litwie, jak i pójście do Ligi Narodów. Raz udawszy się do Genewy Litwa szu-

kać mogła oparcia tylko u Niemiec, które zachowując wszelkie pozory neutralności w sporze polsko-litewskim wyzyskały doskonale ten moment dla rozciągnięcia swego wpływu na Litwę. P. Waldemaras zapomniał musiał o antyniemieckich gestach, a Niemcy udały, że zapominają o żalach z powodu Kłajpedy. W istocie wszakże trudno sobie wyobrazić traktat niemiecko-litewski bez jakiegoś modus vivendi w sprawie Kłajpedy. Jakże tu ustępstwa poczynił p. Waldemaras? Czy zgodził się na to, co mu niedawno proponowano z Berlina, jako cenę poparcia, by Litwa uważała Kłajpedę tylko za czasowy depozyt? W każdym razie za pewną uchodzącą musi znaczną korektura dotychczasowej polityki Litwy wobec Kłajpedy i Niemców Kłajpedzkich. Bez tego, wobec rozjuszenia opinii pruskiej sprawą Kłajpedy, trudno byłoby mówić na serio o traktacie i pomocy, której p. Waldemaras tak bardzo pożąda przed rokowaniami z Polską.

Układ berliński wyjaśnia dostatecznie przyczyny gry na zwłokę widocznej w ostatniej nocy Waldemaras do Polski.

## Pochód po zboże ukraińskie.

Prasa sowiecka umieszcza w ostatnich dniach alarmujące artykuły z powodu całkowitego niepowodzenia zakupu zboża przez organy sowieckie na Ukrainie.

Znaczenie zboża ukraińskiego w życiu gospodarczym ZSSR. jest ogromne. Przedewszystkiem cały import towarów zagranicznych do ZSSR. oparty jest na eksporcie zboża ukraińskiego z granic. Następnie zapotrzebowanie artykułów żywnościowych północnej części Rosji oraz większych miast, jak Moskwa i Leningrad, pokrywa się prawie wyłącznie rolnictwem ukraińskim. Polityka ekonomiczna ZSSR. w stosunku do Ukrainy zawsze szła po linii największego wykorzystania tego kraju. Oddając Rosji rdzennej większą część swoich produktów rolnych, Ukraina nie otrzymywała ekwiwalentu w towarach przemysłowych. Wpłynęło to na usposobienie włościanina ukraińskiego, który, odczuwając ostry brak towarów przemysłowych, nie chce obecnie oddać swoich zapasów zbożowych władzom sowieckim tembardziej, że ceny ustalone przez rząd sowiecki na zboże, sztucznie utrzymywane są na niskim poziomie. Ze względu na to, że w ostatnich miesiącach podaż zboża wyniosła

zaledwie 25 proc. przewidywanej ilości zboża, rząd sowiecki jest zmuszony poczynić cały szereg zarządzeń w celu zażegnania kryzysu na rynku zbożowym. Transporty towarów przemysłowych, które były przeznaczone dla innych krajów ZSSR., śpiesznie są przesyłane na Ukrainę, co wywołuje jednakże krytyczną sytuację w owych krajach. Lecz główny nacisk kładzie rząd sowiecki na zarządzenia represyjne. Władze sowieckie na Ukrainie żądają od włościan natychmiastowej wpłaty różnych podatków, chcą w ten sposób zmusić tych ostatnich do wyzbywania się zboża. Forsuje się również przymusowe lokowanie pożyczek sowieckich na wsi, oraz zbiórkę wpłat do kas oszczędnościowych i kooperatyw. Cały urzędniczy aparat sowiecki otrzymał instrukcje, ażeby pod różnymi pretekstami w różnych formach starał się wydusić od chłopów małoruskiego zboże. Sytuacja na rynku zbożowym przedstawia się tak krytycznie, że pisma sowieckie otwarcie piszą, że o ile zarządzenia władz sowieckich nie przetamają uporu włościanina małoruskiego w ciągu najbliższych 2 tygodni, to ZSSR. stanie się terenem ostrego przesiłenia gospodarczego.

MIECZYSLAW SMOLARSKI. 15)

## Balka Ranny Corda.

(Powieść fantastyczna).

(Ciąg dalszy.)

— Ależ przecież pan, o ile wiem, nie posiada fabryki witraży — rzekł niezadowolony nieco, choć oszokomiony Szeliga.

— Stworzę ją jutro! — odparł Łąka spokojnie.

Uklonił się i leniwym, obojętnym ruchem skierował się ku wyjściu.

X.

Rozmowa rwąca się, ustajaca. Jaskrawe plamy słów na tle milczącego zamyślenia. Dwoje ludzi przyrzekło sobie wczoraj przyjaźń, lecz między duszami ich wiszą jeszcze nieprzejryste zasłony. Szczerość pozorną niwczą akcenty niedomówienia. Szeliga zwłaszcza nie wypowiada wszystkiego — co czuje i myśli. Boi się splotów te go, co przyleciało ku niemu niespodziewanie ptakiem miłości. Z usmiechem pełnym radości powitał cudowne zjawisko. Nie widział go od lat, od lat. Lęka się przerazić je gorącym tonem słów. Chce uspokoić je ciszą. Kłamię przyjaźni. Pragnie o wiele więcej.

W ciemnych oczach kobiety księży-

cowa noc zagadki. Ta noc tęskna i pociągająca, o której muzyk grał niedawno. Wargi pani w sukni jedwabnej ubarwione są, lecz i szczerze. Pragną wyznać, spowiedzi z życia, w tem o czym mówią, są ogledne, w tem, o czym milczą, pytają o radę lub sąd.

— Nie umiałabym nawet powiedzieć, czy jestem żoną Ludwika Cordy...

— To niemożliwe — zachnął się Szeliga z niedowierzaniem. — Jak można nie wiedzieć czegoś podobnego?

Nie otrzymując wyjaśnienia, dodał po chwili.

— Rozumiem, iż coś niezwykłego kryje się w przeszłości pani. Domyślałem się tego oddawna. Jest coś niezro zumiałego także, tajemniczego w życiu pani męża. Wydaje się, jakby przy był z obcego świata, jakby nie wszystko, co ludzkie, docierało doń. Jego przedziwny spokój, jego bezgraniczna obojętność nawet na scenie, nosi na sobie piętno czegoś przedziwnie doskonałego. Kiedy widziałem go pięknym, krążącym wśród ludzi, a nie okazującym nigdy zawahania się lub wątpliwości, sądziłem nieraz, iż dostrzegam przed sobą pocisk o lśniącej powłoce, który płynie mechanicznie przez życie, a steruje nim nieznanym wynalazcą. Na widok pani odczuwałem radość, gdy Ludwik Corda przeszedł koło mnie, bu dził we mnie dreszcz.

Twarz Szeligi zmieniła się i przybladła.

— Ogarniała mnie rozpacz, gdy myślałem o tem, iż pani jest ciągle przy nim, w jego rękach i oddana mu zupełnie. Gdyby ostatnia nasza rozmowa trwała była dłużej, uważałbym sobie za obowiązek przestrzec panią. Los dziś dopełnił się jednak sam. Odeszła pani, rozerwała wspólne życie. Niema w tem tragedji.

— Rzecz, która nie uchodzi za tragedję wśród ludzi niezdolnych do trwa tego i silnego uczucia.

Szeliga przygryzł wargi. W grze dwóch istnień zdradził jedną ze swoich kart.

— Żle wyraziłem się. Niema innego środka po pozbyciu się własnego cierpienia, jak porzucić to, co obce nam jest i nienawistne.

— Proszę osądzić zatem, czy człowiek, którego porzuciłam, nie był mi obcy. Nie będę mówić o czasach, gdy uważałam się za szczęśliwą. Wspomnienia ich należą tylko do mnie. Nie będę opowiadać także o chwilach, gdy wydało mi się, iż jestem porzucona i sprzedana. Mogły być tylko złudzeniem. Nie będę również szczegółowo wtajemniczać pana w moje zdumienie i lęk, gdy zrozumiałam raz, jak wielkie są potrzeby i wydatki aktora Cordy. Chcę wierzyć, iż zarabiał na nie uczciwie. Nie kochał mnie, kochał inne.

— Wszyscy wiedzieli o tem oddawna.

— Wiedzieli wszyscy i uważali to za rzecz zwyczajną. Może być, iż pan jeden zastanawiał się wówczas nad moim losem, ale któż pomyślał więcej, iż niewiara męża, wiadoma publicznie, szła jak cień za moim istnieniem. Mówiono swobodnie i z zajęciem o fantazjach artysty. A w dom mój i duszę moją cień właskał się wszędzie. Pozostawiano samą mnie w walce o życie, i to było słuszne. Każdy człowiek jest obowiązany bronić sam siebie. Lecz popierano pogwałcenie mnie, by zdobyć mnie łatwiej. I to musiałam przeżyć, by zrozumieć. Pan śledził moje życie, i ja pana rozumiałam oddawna. Pan kochał mnie.

— Tak — rzekł Szeliga.

— Ofiarowałam panu przyjaźń i pan przyjął ją. Od tej pory poczęłam mu ufać. Nie czas jest obecnie na mówienie o jakichkolwiek innych uczuciach. Rozwarł się teraz dopiero przedemną świat. Jestem wolna. Jeśliby mi groziło jakie niebezpieczeństwo ze strony męża lub nieznanych nieprzyjaciół, zwrócić się o pomoc do pana. Dam obecnie dowód mej ufności, opowiadając mu jeden tylko ciąg z dziejów mego życia i duszy. Była to historia małego bukietu fiołków.

— Ofiarowanego pani?

(C. d. n.)

## Dyplomatyczna ofenzywa Rumunii.

Zapowiadana już od szeregu tygodni podróż rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Titulescu do kilku głównych metropolii politycznych zachodnio-europejskich, doszła ostatecznie do skutku. Nowy kierownik rumuńskiej polityki zagranicznej wybrał się po raz pierwszy poza granice swej ojczyzny z ważną — jak sam powiedział — misją polityczną, aby zbadać osobliście sytuację międzynarodową ze stanowiska interesów Rumunii.

Jest rzeczą znamienną, że jako pierwszy cel swej podróży wybrał właśnie Rzym. Znamienna z trzech powodów. Naprzód dlatego, że wywołać musiał tym faktem pewne wrażenie we Francji, która ciągle jeszcze znajduje się w płaszczyźnie zadrażnionych i nieregulowanych stosunków z Włochami, a która — jak wiadomo — pozostaje w ściślejszym sojuszu z Bukaresztem. Następnie dlatego, że Rumunia jest członkiem małej ententy, a mała ententa ma — jak wiadomo — duże kłopoty ze słynną sprawą amunicyjną „St. Gotthard” i właśnie Włochy są sprawcą tych kłopotów. Wreszcie i dlatego, że Rumunia specjalnie znajduje się w trudnym położeniu wobec Węgier, a Włochy właśnie specjalnie w ostatnich czasach podkreślały swój przyjazny stosunek do Budapesztu.

O ile idzie o pierwszą z wymienionych wyżej ciekawych okoliczności, towarzyszących podróży rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, to trzeba dodać, że p. Titulescu zjechał do Rzymu niemal równocześnie z nowym ambasadorem francuskim przy Kwirynale p. de Beaumarchais, który właśnie udał się do Włoch z delikatną misją zbliżenia francusko-włoskiego. W przeciwnieństwie do widocznej tendencji w sugestyj prasy niemieckiej która mówi o dużym niezadowoleniu Paryża z powodu wizyty p. Titulescu w Rzymie, raczej należy przypuszczać, że rumuński minister, jako gorący sojusznik Francji, mógł właśnie nie małą przysługę wyświadczyc tej ostatniej w wyrównaniu stosunków z Włochami i niejako przygotować grunt dla rozmów Mussoliniego z p. Beaumarchais. Niewątpliwie też w żywotnym interesie Rumunii leży zgoda a nie tarcia między Rzymem a Paryżem.

Podobną rolę odegrał też prawdopodobnie p. Titulescu w sprawie złagodzenia konfliktu włosko-jugosłowiańskiego. Miał tutaj dogodny punkt zaczepienia. Przed kilkoma dniami właśnie prolongowali w Belgradzie przedstawiciele obu państw zainteresowanych traktat przyjaźni włosko-jugosłowiańskiej o 6 miesięcy, dając tym dowód, że w tym okresie spodziewają się doprowadzić do wyrównania stosunków. Rumunii musi szczególnie zależeć na tem wyrównaniu. Z jednej strony jest ona ściśle związana z Jugosławia w małej entencie, z drugiej strony będąc zwolenniczką „Locarna ba kańskiego”, zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że bez Włoch celu tego osiągnąć się nie da. Droga do niego prowadzi właśnie przez spacyfikowanie stosunków włosko-jugosłowiańskich.

O ile idzie o incydent „St. Gotthard”, to nie przeszkodził on widocznie misji rzymskiej p. Titulescu. Można nawet przypuścić, że rumuński minister spraw zagranicznych postarał się o złagodzenie formy wystąpienia państw małej ententy w tej sprawie na forum Ligi Narodów. O ile bowiem pierwotnie mała ententa miała zamiar zbiorowo wystąpić z ostrą notą w Genewie, to faktycznie ostatnio porzuciła ten zamiar i każde z państw małej ententy z osobna notyfikowało tylko Lidze Narodów sam fakt.

W sprawie układu węgiersko-włoskiego, który wywołał wielkie zaniepokojenie w małej entencie uzyskał p. Titulescu wystarczające wyjaśnienie p. Mussoliniego, które uważa się za najważniejszy wynik konferencji między obiema stronami. Mussolini o-

<b>LOUVRE</b>	Kawiarnia Restauracja Lwów, 8-go Maja Salon — Bar	<b>NOWY PROGRAM</b>
ATRAKCYJNY od 1-go LUTEGO 1928		
SIMEO i COOPER franc.-angiel. fenomen duet tanecz. — GRONOWSKI tancerz rosyj. — TRIO MILET akt akrobat. — GIUSEPPE VUSIO włoski tenor lir. — AGANIOK subretka polako-ros. — HILDA HELDUS charak. tancerka. — NATALJA TUMANOWA tancerka ekscentr. — HEGYI-ISSO śpiewak koncertowy.		
Początek I. progr. punkt o 10-ej, II. progr. w Barze o 12-ej. — Dwie orkiestry jazz-bandowe. — Daning. — Wstęp wolny. 1169n		

## O nawrocie nabożnym.

Leopold Staff: „Ucho igielne“ I. i II. wyd. Warszawa, Mortkowiec 1927-28.

Dziwnym naprawdę człowiekiem jest Leopold Staff. Może żaden z poetów polskich nie umiał zaskarbić sobie tak głębokiej sympatii, takiej miłości tkliwej w sercach — młodych zwłaszcza, jak on to uczynił. Jeśli przeglądnemy książki poetów Polski współczesnej, którzy — może wszyscy — chrztu pierwszych doznań poetyckich doświadczyli przy „Snach o potędze” — uderzy nas, wszędzie niemal tą miłości gorącą, wyrażaną hołdowniczymi wierszami.

Bo Staff ucieleśniał w sobie wszystką istotę młodości — on, wielki poeta marzenia i serca — wielki szukający, za którym szliśmy — tułacz wiecznych dróg.

I teraz oto spotykamy go u drogi nawrotu — kiedy mijając nas, serca nasze obdarza głęboką mądrością świata, odnalezieniem finalnym; a to właśnie miłośnicy się w książce, nazwanej „Uchem igielnym”, przez które nam jeszcze przejść nie było dano.

Książkę tę, gdzie każdy wiersz pachnie spokojem i ciszą, musimy traktować, jako całość — jako wielki poemat o narastającej kompozycji, rozpamiętywanie pokorne syna marnotrawnego, w cieniu bożego pojednania.

Rozpoczyna różaniec sonetów kontemplatywnych, których ośrodkiem jest Bóg znaleziony — Bóg przepaść, bezdrożo, „gdzie wszystko jednym jest — i wszystkim jedno” — Bóg wszechmocny i miłosierny, Ogrodnik dobry, co i o dziczkach w sadzie swym pamięta, jako ów oracz, co i ugor ma w cenie.

Boga odnalazł Staff w sercu, cichem teraz i spokojnie bijącym po burzliwych wędrówkach, kiedy Go szukał „w chmurach na niebiosach i na tej niskiej pełnej grobów glebie”, dochodząc wreszcie do prostej, a wieczystej prawdy, „że Bóg był bliżej mnie, niż ja sam siebie”. Jak ów chory w poczekalni Stwórcy — lekarza, żebrak, dopraszający się Pana — usłyszał upragnione słowo „masz mnie duszo, natrętnie oddana”.

Milujące serce Staffa nie zaślepia się jednak w ciemnym do pewnego stopnia, kole egotycznych pożądań, ale skupia w sobie modlitewny zew pragnień ogólnoludzkich — za zablakanych modli się do swojego Boga.

świadczył, że Rumunia nie ma najmniejszego powodu do obawiania się jakichkolwiek nieprzyjemnych niespodzianek ze strony Węgier. Włochy nie tylko nie mają zamiaru popierania ewentualnej akcji węgierskiej przeciw Rumunii ale przeciwnie najusilniej działać będą w kierunku uniemożliwienia podobnej akcji. To samo miał oświadczyć Mussolini hr. Bethlenowi z okazji podpisywania układu włosko-węgierskiego.

Po poetyckiej interpretacji legend biblijnych, po obnażeniu się pokornym i bożego sojuszu stwierdzeniu radośnym — następuje zwrot w poemacie o uchu igielnym. Nastrój kontemplacyjny-błagalny ustępuje miejsca nowym, odrodzonym porzywom, jakgdyby obudzonej młodości — nowym rozradowanym hymnom i pieśniami.

„Ani jednej myśli odtąd wstecz! — ni jednego za siebie spojżenia!” Stawia za sobą poeta miecz, który nie dozwoli na daremne powroty. Iść — przeć teraz naprzód — byle naprzód — „co będzie — to będzie”, aby wreszcie „utkwic tam, gdzie cel, gdzie Bóg”.

Wykrzyczawszy nowe niejako programy, poeta, przesiąknięty entuzjazmem zdrowia, czuje w sobie młodą wiosnę, rozkwitającą świeżym speźnieniem sił twórczych — wiosnę, rozstoleczoną, śpiewającą Nadzieją.

Śpiewa i kolenduje dusza nawrócona, kończąc wzniosły poemat hymnem — odcą „Ave Aurora” — bądź pozdrowiona Jutrzenko!

Na końcu książki znajdujemy wreszcie osobny rozdział — in memoriam cdeszłych, wielkich bojowników słowa i ducha — gdzie najjaśniejszym światłem lampki oliwnej, nagrobnej, płonie — zwartą głębią treści nacechowany — wiersz o Kasprowiczu.

Długo czekaliśmy na Staffowe słowo — a miłczenie jego owocem było. I jeśli ci, co spodziewali się może nowych marzeń, tryskających formą jak dawniej misterna a oszalamiająca sztuką cyzelatury wiersza — zawiedli się nieco, (jakże bowiem o Bogu inaczej mówić można — niżli słowami prostymi —) to owi, znużeni podobnie jak on, wędrówkami za Bogiem — nowym tom przyjmują radośnie, jak szczerzy kielich ukojenia.

Niech będzie zatem „pochwalony, uczczony śpiew poety”, abyśmy dowiedli, że nie tylko przemawiają dziś do nas symfonie dynamomaszyn i miast żelazo-betonowych — że mamy jeszcze serca, w epoce, przez wielu apetyczną ogłoszonej.

Albowiem:

„Oddawna zwiastowano, że bardziej, niżli chleba

Poezji trzeba w czasach, gdy wcale jej nie trzeba”

Włodzimierz Lewik.

## Tydzień propagandy trzeźwości.

(Od 1—8 lutego).

Tegoroczna działalność centralnego Komitetu Tyg. propagandy trzeźwości rozwija się pod hasłem: „Ratujmy rodzinę!” I słusznie, bo ta kolebka narodu i podstawa cywilizacji najbardziej zagrożona jest dziś przez alkoholizm, czyli stale i systematycznie zatrucie się alkoholem nawet w małej ilości przez oca lub matkę rodziny.

Wiele przyczyn złożyło się na dzisiejszy upadek rodziny i coraz większy zanik życia domowego, pierwszą z nich jednak i najważniejszą jest alkoholizm, prowadzi on bowiem do fizycznego i moralnego zwyrodnienia. Zamilowanie do kieliszka zabija szczęście rodzinne, bo psuje zdrowie, niszczy charakter, podkopuje miłość i zgodę małżeńską sprowadza ubóstwo i nędzę a wreszcie pozbawia dzieci szacunku i przywiązania dla rodziców.

To też dla podniesienia rodziny musimy rozpocząć energiczną walkę z alkoholizmem. — W rodzinie mężczyzna jest głową, kobieta jednak, jako matka i wychowawczyni młodego pokolenia, jest duszą rodziny i kapłanką domowego ogniska, to też otwiera tu się dla niej największe pole do pracy z tym najgorszym wrogiem ludzkości, jakim jest alkoholizm.

Toteż uświadomienie i pouczenie kobiety o strasznych skutkach alkoholu stanowi pierwsze i najważniejsze zadanie prawdziwego wykształcenia, od tego bowiem zależy wychowanie przyszłych pokoleń.

Jeżeli kobieta Polka zrozumie, że alkohol to największy jej wróg, albowiem zatrąwa jej szczęście rodzinne i podkopuje zdrowie dzieci, to stanie mężnie do walki z tym wrogiem, a wtedy pewne będzie nasze zwycięstwo.

Aby jednak walka ta była skuteczna kobieta Polka, żona i matka, powinna sama złożyć Bogu ofiarę na ołtarzu Ojczyzny i wyrzec się zupełnie alkoholu przez wzgląd na zdrowie męża i dzieci swoich. Wiedzy łatwo jej będzie usunąć alkohol z domu i zastąpić napojami bezalkoholowymi, niech tylko postara się o ład i porządek w domu, o smaczne i zdrowe pożywienie dla męża i dzieci, o miły nastrój w domu i estetyczny wygląd mieszkania, o uśmiech i wesołe usposobienie.

Dla odrodzenia narodu trzeba nam stworzyć nowe życie towarzyskie bez alkoholu, a to dokonać może tylko abstynent lub abstynentka — oto dalszego potrzeba nam dziś szczerze abstynencje wśród kobiet.

Zanim to nastąpi, niech wiedzą kobiety Polki, że pod grozą zwyrodnienia ich potomstwa nie wolno im używać alkoholu w okresie krytycznym ciąży lub karmienia dziecka, a następnie niech pamiętają, że dzieciom nigdy i pod żadnym pozorem nie wolno jest podawać alkoholu, choćby to był nawet niewinny pozornie cukierek lub czekoladka z alkoholem.

Od tego, czy nasze Polki zrozumieją swe postannictwo i sprostają temu zadaniu apostołstwa trzeźwości w domu i rodzinie zależy przyszłość narodu. Dlatego to zwracamy się z gorącą prośbą do ogółu kobiet polskich, aby zaznajmiały się z kwestią alkoholizmu a w tym celu zapisywały się do Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej i innych stowarzyszeń trzeźwości, aby broniły wszędzie naszej ustawy przeciwalkoholowej i domagały się jej wykonania, a wreszcie, aby w tym tygodniu propagandy trzeźwości wzięły czynny udział w walce z alkoholizmem.

Ks. dr. Jan Cierniewski,

(delegat biskupi do walki z alkoholizmem i prezes Ligi Przeciwalkoholowej).

**Herbata RIEDLA**

## Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 31 dołączyliśmy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc luty. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **5 zł. 30 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do 10-go lutego w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

# LADY STANHOPE -- KRÓLOWA ŻYDOWSKA

W wieku chorobliwej manji szukania swojego przeznaczenia w czarnej magji, stoliczkach wirujących i ekierkach, w kabalarstwie i wróżbach, szczęśliwych liczbach i innych zabobonach, mających człowiekowi wyjaśnić jego los jutra, nie od rzeczy będzie sięgnąć w niedawne zresztą czasy, by wskazać na typy, wierzące aż do obłędu w swoją rolę i znaczenie. O ile ta wiara w wielkość i wyjątkowość, w nadczłowieczeństwo, dotyczy tylko obłędu jednostki bez szkody dla ogółu, możemy przejść nad nią do porządku dziennego, obserwując te przyczyny dziwactwa, które powodowały tragiczny zwykle koniec takiej jednostki i notując je w książce psychjatri. Gorzej, o ile taka jednostka czy grupa ma wpływ, lub możliwość wpływania na losy państw i społeczeństw. Przykładów z historii takich „niezwykłych“ ludzi mamy bez liku. Siegnijmy w dziedzinę mniej szkodliwą, w dziedzinę życia politycznego Anglii w przesilenie XVIII i XIX wieku, a więc narodu o wysokiej kulturze i spokoju, narodu, szybko dającego sobie radę z nadzwyczajnymi ludźmi.

Do takich typów, zresztą historycznych, należy za czasów wszechpotężnego dyktatora Anglii, jednego z największych mężów stanu, ministra Williama Pitta, siostrzenica jego Lady Estera Stanhope. Kobieta ta była wprost miodłacznym autokratą angielskiego sobowtórem, pomagającym i wyręczającym we wszystkich wielkiego ministra zajęciach.

Wpływ jej na politykę i postępowanie Pitta był przeogromny. W polityce czuła się najlepiej, a znając i prowadząc całą korespondencję swojego wuja tudzież prowadząc osobiście szereg konferencji i pertraktacji z wielu mężami stanu, była przez szereg lat ważnym czynnikiem politycznym takiej potęgi wszechświatowej, jaką była i jest Anglija. Aż do śmierci Pitta odgrywała Lady Stanhope, rolę pierwszorzędną i decydującą, doprowadzając do tego, z czego zresztą była dumna i zadowolona, że wszyscy ją prawie nienawidzili.

Ojciec jej, znany angielski filantrop, utopista i demokrata, stanowił typ, którego chętnie unikano, uważając go raczej, za dziwaka, gdy on sam siebie za człowieka, którego współcześni nie mogą pojąć, ani zrozumieć. Córkę, o której mówimy, ożeniwszy się poraz wtóry, pozostawił od piątego roku życia (1781) bez żadnej opieki i kierunku, tak, że dziecko, późniejsza królowa żydowska, względnie Palmiru, pozostawiona sama sobie, nabyła specjalnych cech charakteru. Zamknięta w sobie, despotyczna, o niezwykłej żądzy władzy, nienawidząca demokracji, a w szczególności swojego ojca i kobiet najlepiej czuła się w polityce, w której wpływ jej nie był bez znaczenia. Wyrosła na nienawidzi i stąd też, nienawidząc dążyła do władzy, by cieszyć się tem, że wywołuje strach. I faktycznie, lady Stanhope obawiano się bardzo, a z chwilą śmierci jej protektora, Anglija, ściślej mówiąc Londyn, stał się dla niej obcy i wrogi. Opuszcza więc Londyn i udaje się w podróż. I oto w czasie tej podróży spotyka się ze

znany współcześnie wróżbita Brotherem, który jej przepowiada, że w krótkim czasie zasiądzie na tronie w Jeruzalem, jako królowa żydów. Lady Stanhope tak dalece ulega tej wróżbie, że skierowuje się ku Palestynie. W drodze, okręt wiozący przyszłą królową świętego miasta, ulega pod Rhodos rozbiciu i tylko cudem zostaje uratowana. To tylko ma stwierdzić jej przyszłość. Chce i musi, bo taki jest wyrok losów i przeznaczenia, zostać królową. Stwarza więc sobie dwór z 50 arabów i pięciu europejczyków. Wjeżdżając do Jeruzalem, sypie pełną garścią pieniądze pomiędzy zebrane tłumy, które witają ją okrzykami, pozdrawiającymi w niej królową — „meleki“. Uwierzyła lady Stanhope w spełnienie wróżby. Tu, w Damaszku przebywając, zapoznaje się z legendą o królowej Zenobji, królowej Palmiru, która swego czasu w pośrodku pustyni, wybudowała czarodziejskie miasto, którego ruiny jeszcze istnieją. Postanawia więc zostać wpróżd królową Palmiru, a później dopiero w Jeruzalem. Na czele własnej karawany pod osłoną wojskowej eskorty, użyczonej przez angielskiego gubernatora, przebywa pustynią i wyjeżdża do legendarnego miasta królowej Zenobji. Tutaj zostaje przyjęta z pełną ceremonją, jako królowa Palmiru.

Za pieniądze, około 30 tysięcy piastrów, urządzono spisek, przekupiono szereg szejków (około 50-ciu) i oto sekretarka ministra angielskiego zasiada na tronie w stolicy legendarnej królowej, w świątyni słońca. Niedługo to jednak trwało. Szczepy Druzów postanowiły przepędzić z miasta samowładczą królową. Uchodzi więc z powrotem do Damaszku i wierząc w wartość pieniądza, szuka zaczyna skarbów ukrytych, które wskazuje jej jakiś arab, za słoną zresztą zapłatą. Zawiera więc b. królowa Palmiru, a niedoszła Jeruzalem formalną umowę z rządem tureckim, lecz w miejscu wskazanym znajduje tylko starożytną statuetkę, którą, zresztą rozbić musi, podejrzana przez Arabów, że chce ich oszukać i skarby ukryte w statui wywieźć potajemnie.

Wraca więc lady do Damaszku, kupuje od rządu tureckiego ruiny klasztoru na Libanie, budując na niedostępnych skałach, jakby gniazdo orle, swój pałac królewski, w otoczeniu pięknego ogrodu z naniesionej z doliny żyznej ziemi. Wybiera na swój zamek jedną z najdzikszych i najniebezpieczniejszych okolic górskich na północny wschód od Sionu. Zamek ten prawie, że w szczycie skały zostaje wykuty na osamotnionej górze, zwanej do dzisiaj „górami obcej pani“ — „dar el sil“.

Dwór jej, liczący jednego europejskiego lekarza, 24 sług i kilka czarnych niewolników, pędzi żywot ściśle według obyczaju wschodniego — a panią swą i władczynię świata sennego tytułuje królową.

Chcąc być popularną chętnie podejmuje gości, żaden tylko Anglik nie chce przekroczyć progu królowej Palmiru.

Na zwiedzających wywierała królowa Palmiru

wpływ dziwny, pełen tajemniczości i zagadki, zaparcia siebie samej, pełnej fatalizmu i obłędu.

Marzenia senna, ta dziwna i nieszczęśliwa kobieta zrealizowała, została królową we własnym świecie, samotna od świata oficjalnego, a żyjąca życiem królowej — władczyni.

Do odwiedzających należeli ludzie o głośnych nazwiskach, by wspomnieć tylko sławnego poetę francuskiego Lamartine'a, który oświadczył na zapytania co do królowej Palmiru, że wygodniej zamieszkałby analizować tę postać, widzieć w niej obłąkaną.

Czy była nią w rzeczywistości ta wielka samotnica, wierząca w swoją gwiazdę i wróżby, w fatalizm, który chadzał, jak chciał, czyniąc z niej ofiarę może własnej słabości, wyrosłej z nienawiści do własnego społeczeństwa, może wybujałego indywidualizmu, żądnego władzy i rządzenia — a może najtrafniej obłędu, stworzonego warunkami życia, jego złemi i dobrymi w łatwości osiągnięcia celu, stronami. Być może.

To życie królowej Palmiru nie szło w parze z jej zasobami finansowymi i stąd z dniem każdym rosły długi monarsze — bez pokrycia. Mając lat 60, wobec zajęcia jej pensji emerytalnej, królowa Palmiru, popada w nędzę. A mimo wszystko, ta niezwykła kobieta z całym zaślepieniem wierzy w swoje posłannictwo tak dalece, że już w końcu życia swojego, pada jeszcze ofiarą szarlatanerii. Przebywając na jej dworze, na łaskawym chlebie, wróżbita Lausteneau, potrafił opanować nieszczęśliwą kobietę, wmawiając w nią, że już w biblii jest przepowiednia jej przyjścia i że w niedługim czasie zostanie wielką i potężną królową.

Nędza, samotność pchały królową Palmiru w obłęd tem silniej, im mocniej i niezachwianie wierzyła w swoje dziejowe posłannictwo.

I kiedy w r. 1838 zaczęli burzyć się Druzowie, wchodzi w czynną politykę i wykorzystuje ruch tem przeciw Turkom.

Niestety, wiek i przejścia, epilepsja kładą koniec, coraz więcej cierpiącej kobiecie, w której odzywa się w chwilach przytomności tęsknota za ojczyzną, która ją nienawidziła.

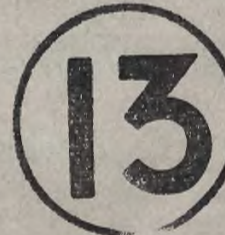
Z całego dworu królewskiego pozostały lady Stanhope tylko dwie służące i wierny lekarz. Umiera w r. 1839, licząc lat 63 wierząc święcie do ostatniej chwili, że dzień wejścia tryumfalnego do świętego Jeruzalem już się iści. Śmierć jej była smutna. Dom królowej Palmiru, uległ czasowi i zniszczeniu. Na pokrycie długów, wysprzedana prawie wszystko, a wystawszy lekarza w dzień śmierci, w pełnym jej przeczuciu, do Beirutu, okazała się z jedną służącą zamurować w domu. Pomoc angielskiego konsula z Beirutu, który na interwencję lekarza chciał królową nieszczęśliwą zabrać do szpitala, okazała się spóźniona. Co więcej, Druzowie, napadają na dom lady Stanhope, plądrują go doszczętnie i niszczą. W sypialni znaleziono na podłodze prawie nagie zwłoki lady Stanhope.

## PRZESADNA WIARA W TALIZMANY

Wiara w talizmany i różnego rodzaju amulety oraz w ich tajemniczą moc oddziaływania na człowieka jest tak stara, jak ludzkość. Najwspanialsze wynalazki techniki nowoczesnej, najbujniejszy rozkwit intelektu dzisiejszego nie zdołał wiary tej w masach zabić a nawet osłabić. Wiadomą jest rzeczą, iż w Polsce np. w chwili obecnej pewne, bardzo wysokie zajmujące stanowiska, jednostki wierzą w te talizmany. Czegoż więc żądać od prostaków?

Jakże się przedstawia wiara w talizmany w ciągu wieków? Talizmany sięgają swoim pochodzeniem 3000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Za najstarszy amulet uchodzi chaldejski „Tan“, który nibyto gwarantuje: szczęście, zdrowie i powodzenie. U starożytnych Egipcjan talizmanem był święty skarabeusz. Azja posiadała zawsze setki talizmanów. Przed 2000 lat słynne były: pentagram,

pieściem żydowskiego króla Salomona, swastyka, sflinks a potem ręka | miały szczęścia lub niedoli dla osoby, której stawiano wróżbę.



Ilustracje przedstawiają od góry: 1) Swastykę; 2) krokodyla; 3) koniczynę (fałszywie przez naszego rysownika narysowaną, gdyż ma być 4 listna. U dołu: 4) banzę; 5) stonia; 6) popularną we Francji 13.

Fatmy. Dłuższy czas układano pentagramy z liter i te układy dowodziły | Rozmaitego rodzaju kamienie miały również odznaczać się tajemnicze-

mi mocami. Takim kamieniem był szmaragd, topaz, rubin, turkus itp.

Rubin miał rzekomo zapewniać odwagę; turkus miał żyć i umierać z właścicielem; djament miał chronić przed zdradą; szafir przysparzał śmierć lub chorobę ludziom kłamliwym.

W wiekach średnich wierzono w fetyksy zwierzęce a więc w węże, krokodyle, zęby lisie, pazury wilcze itp.

Do dziś jeszcze wierzą ludzie niektórzy w feralną 13-tkę, w szczęśliwą 7-kę — przypisują znaczenie barwom, zapachom a nawet rozmaitym bałwankom imitującym słońce, mały lub pokraczne lalki.

Głupstwa te powinno się dziś traktować pobłaźliwie, jako skłonność pewnych ludzi do maniactwa. Atakować tego rodzaju zboczenia niema najmniejszego sensu.

## Wiadomości bieżące.

3

Luty

1928

Piątek

Błażeja bisk.

Jutra. Weroniki p.

Wschód słońca 7:06

Zachód 16:41

## TEATR WIELKI.

Piątek 3 lutego o godz. 7.30 „Wesele”.  
Sobota 4 lutego o godz. 3 popoł. „Straszny Dwór”.

Sobota 4 lutego o godz. 7.30 „Pocałunek Kopciuszka”.

Niedziela 5 bm. o 3:30 popoł. „Wiele hałasu o nic”.

Niedziela 5 bm. o godz. 7:30 wiecz. „Straszny Dwór”.

## TEATR NOWOŚCI.

Piątek 3 lutego o godz. 7.30 „Dziewczę z puszy”.

Sobota 4 lutego o godz. 7.30 „Dziewczę z puszy”.

Niedziela 5 bm. „Dziewczę z Puszy”.

## TEATR MAŁY.

Piątek 3 bm. o godz. 7:30 wiecz. Po raz ostatni „Dudek”. Wyst. A. Fertnera. Ceny niższe.

Sobota 4 bm. o godz. 7:30 wiecz. po raz przedostatni „Potasz i Perlmutter” Występ A. Fertnera. Ceny niższe.

## KINOTEATRY.

Apollo: Grobowiec miłości. (Dagfin).  
Chimera: Szczapa na carskim balu.  
Kopernik: Romans kapłanki wschodu.  
Lew: Ziemia obiecana.  
Marszałek: Romans kapłanki wschodu.  
Pałac: Wschód słońca.

==○==

WYSTAWA ZIMOWA oraz W. Laras z Poznania, M. Gutkowskiej z Krakowa, J. Kłdona z Warszawy i M. Reyznera.

==○==

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.  
Piątek 3 lutego: Symfoniczny Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego 1053

==○==

— Dziś w piątek odbędzie się symfoniczny koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego. W wykonaniu arcydzieł twórcy bierze udział zespół z 300 osób złożony oraz znakomita śpiewaczka Stanisława Korwin Szymanowska. Na koncercie obecny będzie kompozytor dyr. Karol Szymanowski. 1168

==○==

— Tylko do Jutra włącznie sprzedają się „kupony przedpłaty biletowej Teatru Małego”.

— „Wesele”. Ze względu na liczne zgłoszenia ze sier tak robotniczych jak i urzędniczych, powtórzone zostanie dzisiaj 3 bm. wieczorem po raz ostatni „Wesele” Wyspiańskiego w Teatrze Wielkim. Ceny biletów niższe o 50 proc.

==○==

— Koncert Assaturiana dziś w Ognisku Oficerskim (Fredry 3) o godz. 8 wiecz.

— Ankieta w sprawie zwalczania alkoholizmu w szkole, a przez szkołę w społeczeństwie, odbędzie się dziś w piątek dnia 3 bm. o godzinie 6 wieczór w sali Towarzystwa Pedagogicznego (ul. Zimorowicza 17) staraniem Pol. Ligi Przeciwalkoholowej. Ze względu na ważność i doniosłość sprawy, pożądanym jest jak najliczniejszy udział wszystkich nauczycieli, interesujących się fizycznym i moralnym wychowaniem młodzieży. Wstęp wolny.

— Narodowa Organizacja Kobiet ul. Ossolińskich 11 zaprasza wszystkich członków na sobotę godz. 6 wiecz. — Referat wygłosi p. Demelówna: O ordynacji wyborczej.

==○==

— Włamanie sklepowo-mieszkalniowe. W dniu wczorajszym wieczorem, gdy Izak Landes, właściciel sklepu korzennego przy ul. Lwowskiej 3, w Zamarstynowie udał się do miasta, nieznanymi sprawcami po wyłamaniu żaluzji żelaznej dostali się do sklepu, poczem rozbił drzwi, włodące do miesz-

## 60-lecie „Czytelni Akademickiej”.

Lwowska młodzież akademicka obchodziła w dniu wczorajszym wielkie swe święto — 60-letni jubileusz „Czytelni Akademickiej”, najstarszego i najpoważniejszego we Lwowie towarzystwa akademickiego. We wkrzeszonej Ojczyźnie nie odgrywa może „Czytelni” tej roli, co dawniej, nie jest może, tak jak przed laty ogniskiem młodej myśli i młodego życia polskiego — ale nie z własnej winy, powodu należy szukać w niepotrzebnym i często szkodliwym rozpadaniu się młodzieży na towarzystwa — koła i kółka ideowe i polityczne.

Nic też dziwnego, że wczorajsze uroczystości zgromadziły szereg wybitnych osób, piastujących wysokie godności w życiu społecznym, a wszystko to dawni członkowie czy kierownicy „Czytelni”.

Dzień jubileuszowy rozpoczęto uroczystą Mszą św. w kościele św. Mikołaja, którą odprawił JM. ks. rektor Gerstman o godz. 9.30. Na Mszy zaważono pp. profesorów Głabińskiego, Pinińskiego, Starzyńskiego i wielu innych, liczny też udział wzięła młodzież akademicka, a więc zarząd „Czytelni Akademickiej” z prezesem p. Tadeuszem Koehlerem na czele, delegacje korporacji akademickich ze sztandarami, prezes Centrali Towarzystw Samo pomocowych na Wyższych Uczelniach lwowskich p. Wład. Krasieński i wielu innych.

W południe o godz. 11.30 odbyła się uroczysta Akademia Jubileuszowa w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza. — Po odśpiewaniu przez Chór Techniczny pod batutą p. Harasowskiego „Gaude Mater Polonia” otworzył akademie JM.

ks. dr. Adam Gerstman, powołując do prezydium Akademii byłych prezesów „Czytelni Akademickiej” pp. profesorów Starzyńskiego i Pinińskiego, jako też p. Engla. — Po objęciu honorowego przewodnictwa, krótko ale serdecznie przemówił p. prof. Starzyński. Wiceprezes Sokoła-Macierzy p. inspektor Romuald Kwiatkowski w przemówieniu swoim podkreślił serdeczną zawsze współpracę pomiędzy tymi dwoma czcigodnymi Jubilami ami (Sokół-Macierz — jak wiadomo — w ubiegłym roku 60-lecie obchodził). Następnie przemawiali p. Roman Sienkiewicz, prezes Lwowskiego Komitetu Akademickiego, p. Włodzimierz Krasieński w imieniu Centrali Tow. Samopomocowych na Wyższych Uczelniach Lwowa, delegat byłych członków „Czytelni” z zaboru rosyjskiego i prezes „Czytelni” p. T. Koehler, który skreślił krótko historię „Czytelni”. Na zakończenie prof. Piniński wygłosił świetną prelekcję pt. „Dzieła Sztuki i Zabytki w Życiu Narodów”, a Chór Techniczny odśpiewał E. Griega „Poznanie kraju”.

Prócz wyżej wymienionych zauważono na Akademii p. gen. Władysława Sikorskiego, dyr. kancelarii uniwersyteckiej p. dr. St. Postępskiego, delegatów Sokoła, korporacji akademickich ze sztandarami i innych organizacji.

Po akademii odbyła się wspólna fotografia przed uniwersytetem, a wieczorem uroczysty raut w salach recepcyjnych tegoż.

„Czytelni Akademickiej” z okazji Jej Jubileuszu życzymy rozkwitu i dalszej owocnej a wytrwałej pracy dla dobra Narodu, a przede wszystkim młodzieży. (br. zd.)

kania kupca, skąd zabrali garderobę i biżuterję wartości około 2000 zł.

— Aresztowanie położnej. Policja aresztowała w dniu wczorajszym Paulinę Kaprałską, położną, zamieszkałą przy ul. Rycerskiej 16, pod zarzutem niedozwolonego zabiegu na osobie Heleny Załuskiej, pozostającej w służbie u Adlersbergów przy ul. Kraszewskiego 5. Załuska skutkiem zakażenia krwi niebawem zakończyła życie. — Przybyły na miejsce lekarz miejski polecił zwłoki Załuskiej odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

— Porzuciła swe dziecko w bramie kamienicy przy ul. Kadeckiej 10, Marija Pulnakowska, pozostająca w ostatnim czasie bez miejsca zamieszkania. Pulnakowska została osadzona w aresztach policyjnych.

— Przybył, zrabował i pobli. Szybko załatwił się Paweł Pawłowski przybywszy wczoraj do mieszkania Emilji Pastuszyńskiej. Wydarł z jej rąk pieniądze, poblił ją dotkliwie i tak szybko, jak przybył, zbiegł bez śladu. Znalazła go jednak policja i wskazała drogę za czarna, żelazną bramę przy ul. Jachowicza.

— Narzeka na włamywaczy. Szymon Lass, zamieszkały przy ulicy Nęckiego 8. Gdy przybył do domu, zastał drzwi otwarte i zauważył brak biżuterji, zabranej przez złodziei z rozbittej komody.

==○==

□ ŚNIATYN. Pożegnanie inspektora szkolnego. Ostatnio żegnał Jowiat śniatyński inspektora szkolnego p. Antoniego Szemelowskiego, przeniesionego stąd do Sanoka. P. Szemelowski przez 4 letni okres swego urzędowania odbudował wiele szkół wojną zniszczonych, a nadto za jego inicjatywą i staraniem wybudowano w powiecie kilka nowych wspaniałych szkół piętrowych. Nauczycielstwo tutejszego powiatu bez różnicy narodowości i wyznania poznało i cenilo w nim wymagającego i sprawiedliwego przełożonego i otaczało go niezwykle szacunkiem i czcią. W pracy społecznej ani na chwilę tu nie spoczywał, to też różne kursy, czy to sadownictwa, ogrodnictwa, rolnictwa itp. odby-

waly się zawsze przy licznych udziałach słuchaczy. Żegnały go wszystkie towarzystwa tutejsze tak oświatowe, jak i filantropijne z żalem, życząc mu na nowej placówce tyle uznania i sympatii, ile pozyskał podczas swej wydatnej pracy w powiecie śniatyńskim.

==○==

— Bruk z drogiej kamieni. Upaństwo wione kopalnie uralskie kwarcu, zawie rającego kryształów agatu, topazu, amantysty, t. zw. kociego oka i innych kamieni półszlachetnych władze bolszewickie oddały pod zarząd ludzi zgola nie mających pojęcia o górnictwie. Nowi zarządcy, widząc przed sobą kwarc, podobny do granitu, używanego na bruk, zaczęli też traktować go odpowiednio, mianowicie ciąć na kostki i sprzedawać setnarami bardzo tanio, jako brukowiec. Między innymi i dawna stolica Rosji, potrzebując brukowca na naprawę bruków, tak strasznie zrujnowanych i zaniedbanych od czasu przewrotu bolszewickiego, nabywała wagioniów kwarcu cenny i kazała nim lać dziury w brukach petersburskich. Jeden wszakże z geologów petersburskiej Akademii nauk zainteresował się nowymi latami w bruku i stwierdziwszy że tak kosztownego są materiału, ogłosił to. Skutek ujawnienia tej tajemnicy był nadzwyczajny. Oto w ciągu jednej nocy nowe łaty w bruku pozniakiły, wyrwane przez ludność, spodziewającą się znaleźć w nich kamienie cenne!

— Nowa jugosłowiańska stacja nadawcza. Jugosłowiańskie ministerstwo poczt postanowiło wybudować w Zemuniu niedaleko od Białogrodu nową radiową stację nadawczą o sile 3 KW. Potrzebny materiał ma być sprowadzony z Niemiec na rachunek reparacji. Do tychczas miał Białogrod tylko małą stację nadawczą w ministerstwie poczt. Obecnie nadają w Jugosławii stacje w Zagrzebiu i Lublanie.

— Zabezpieczenie wodospadu Niagary. Część skalnego podłoża, po którym opadają w głębinę wody rzeki Niagary, tworząc wspaniały wodospad, kruszeje wskutek tarcia olbrzymiej masy ciekłej, po niem spływającej, wskutek czego wodospad obniża się stale. Z czasem może dojść do tego, że wodospad ten, uważany za jeden z cudów przyrody,

straciłby cały swój urok. Amerykanie wydelegowali więc komisję inżynierów, aby obmyśliła sposoby zaradzenia złemu. Obecnie nadchodzi z Nowego Yorku wiadomość, że komisja ta ukończyła swe prace i proponuje skierowanie części wód Niagary na podłoże skalne po stronie kanadyjskiej wodospadu, jeszcze nienaruszone przez burzącą działalność prądu. Zmniejszono by przez to tarcie wód pośrodku wodospadu i przedłużono jego istnienie. Dokonanie tych prac ma kosztować około 10 milionów dolarów.

— Akta oskarżenia ważące 40 kg. W tych dniach ukończono dochodzenia przeciw bandzie zbrodniarzy, którzy oprócz kradzieży i włamań mają na sumieniu cały szereg morderstw. Akta, które zostały oddane prokuraturze, ważą około 40 kg. Proces budzi wielkie zainteresowanie nie tylko w Zagrzebiu, ale i w całej Jugosławii.

==○==

— Rozwój lotnictwa cywilnego w Polsce. O szybkim rozwoju cywilnej komunikacji lotniczej w Polsce najlepiej świadczy zestawienie cyfrowe, dotyczące działalności Polskiej Linii Lotniczej „Aerolo” od początku jej istnienia tj. od 1 września 1922 do końca 1927 r. W r. 1922 dokonano 271 lotów, samoloty przebyły 104.688 klm., przewieziono 659 pasażerów, 295 kg. poczty i 9410 kg. bagaży i przesyłek towarowych. W r. 1923 dokonano 595 lotów, 228.618 klm., przewieziono 2069 pasażerów, 406 kg. poczty i 12.487 kg. towarów. W r. 1924 dokonano 1470 lotów, 379.462 klm., przewieziono 2791 pasażerów, 657 kg. poczty i 30.209 kg. towarów. W r. 1925 — 2809 lotów, 719.707 klm., 5354 pasażerów, 1311 kg. poczty i 57.528 kg. towarów. W r. 1926 — 2815 lotów, 830.381 klm., 6704 pasażerów, 716 kg. poczty i 158.116 kg. towarów. W r. 1927 — 3779 lotów, 1.054.546 klm., 8160 pasażerów, 13.153 kg. poczty i 271.800 kg. towarów. Ogółem za czas 5-letniego istnienia „Aerolo” na wszystkich liniach, oblatywanych przez wymienione towarzystwo, dokonano 11.740 lotów, samoloty przebyły w powietrzu 3.347.402 klm., przewieziono 25.797 pasażerów, 16.618 kg. poczty i 557.550 kg. bagaży i przesyłek towarowych. Nadspodziewany wzrost ruchu na liniach lotniczych, zaznaczył się zwłaszcza w ostatnim 1927 r. Szczyt gólny ruch pocztowy, w porównaniu z r. 1927, wzrósł w r. ub. przeszło 30 krotnie.

## NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

NASIONA

WYBOROWE, WARZYWNE, KWIAKOWE I POLNE poleca

EMIL FREEGE

KRAKOW.

LWÓW — TRYBUNAŁSKA 3.  
Kamienki i oferty na żądanie.  
869n

B. lekarz Szpitala Stefana i Kliniki urolog. Prof. Rubritiusa we Wiedniu 112 n

Urolog-operator

Dr. JÓZEF GRÜTZ

specjalista chorób nerek i dróg moczowych

ord. od 12-1-szej i od 3-5-tej

Stanisławów, ul. Sobleskiego 20.  
Gmach Olimp. Hotel Krakowski I. p.

Roentgenolog

Dr. LUDWIKA LANDES-LEINEROWA  
powróciła i ordynuje w zakresie dyagnostyki i terapii powierzchniowej i głębokiej od 9-1 i od 3-6 we Lwowie, ul. 3-go Maja 7.  
Tel. 18-5. 1069Popiera przemysł rodzimy  
A dasz pracę bezrobotnym.

## Otwarcie II. Targu Nasiennego.

Lwów, 3 lutego.

Wczoraj, o godz. 12 w południe, w wielkiej sali Izby Handlowej i Przemysłowej odbyło się uroczyste otwarcie II. Targu Nasiennego, urządzonego staraniem Targów Wschodnich, a przy współudziale Giełdy zbożowej i towarowej, Izby Handlowej i Przemysłowej, Małop. Tow. Rolniczego, Małop. Związku Rolników, Małop. Związku Młynów, Państw. Banku Rolnego, Państw. Stacji Botaniczno-Rolniczej, Sekcji Nasiennnej, Tow. Gospod. Małop. Wsch., Syndykatu Rolniczego, Syndykatu Eksporterów Prod. Rolnicz. Tow. „Centrosouz“, Tow. „Silskyj Hospodar“, Związku Hod. wów Nasion „Elita“, Związku Kupców Zbożowych i Związku Ziemi.

Licznie zebrana publiczność, głównie ze sfer handlowych i ziemiańskich, wypełniła szalenie salę; jako gospodarz przemówił pierwszy imieniem Izby Handl. i Przem. wiceprezes dr. Rucker, witając zebranych i dając wyraz zadowoleniu, że przez urządzenie Targu Nasiennego, Targi Wschodnie dały nowy dowód swej żywotności i siły twórczej.

Z kolei przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Targu, prez. Wasung w przemówieniu, w którym wliczył wszystkie związki, które przyczyniły się do urządzenia Targu, wskazał na doniosłość imprezy, którą chciałby widzieć jako stałą instytucję. Podkreślił przytem charakterystyczny fakt, że Targ Nasienny wzbudził zainteresowanie nawet u Sowjetów, które tylko dla krótkości czasu nie mogły wziąć udziału. Jest to również argumentem za tem, by Targ Nasienny stał się doroczną, stałą imprezą.

Imieniem Zarządu miasta przemówił następnie zast. komisarza prof. Matakiewicz, dziękując organizatorom za stworzenie Targu.

Dłuższe przemówienie im. Tow. Gospodarskiego Wsch. Małop. wygłosił b. poseł Łuszczewski, witając również zebranych i dziękując organizatorom.

Jako dzielnica rolnicza — ciągnął mówca — mamy wielkie zadania do spełnienia, albowiem rozwijając i popierając rolnictwo, popieramy bezpośrednio interes Państwa. Jeżeli przejdziemy w myśl rezultaty naszej dotychczasowej pracy, to będziemy mogli powiedzieć, że dużo już uczyniliśmy, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę wszystko co Małopolska Wschodnia przeszła podczas wojny. Jednakowoż musimy zdać sobie sprawę z braków, także i z braków w nasiennictwie, któremu brak przede wszystkim dyscypliny. Jeżeli chcemy dopiąć naszych celów, stan ten musi ustać. Dlatego też Tow. Gospodarskie zainicjowało zebranie producentów nasion, które odbędzie się w sobotę, a na którym będą mogli uczestnicy wymienić swoje doświadczenia i omówić jednolitą linię. Dotąd bowiem idziemy nie po linii specjalizacji, lecz różnorodności.

Jeżeli przyjrzymy się n. p. pszenicy, to stwierdzimy, że nie idzie się u nas po linii wskazanej przez warunki, lecz wyłącznie pod kątem wyprodukowania jaknajwięcej. Przy oddawaniu ziarna do młyna, znajduje się w następstwie tego w jednym worku po kilka gatunków, do których właściwie młynarz powinien użyć różnych walców i kamieni. Stąd więc straty przy przemiale.

Także przy eksporcie nie jest lepiej. Wywozimy nie wiele, bo mamy towar niejednolity. Dlatego celem sobotniego zebrania ma być także ustalenie pewnych typów pszenicy, które należy produkować. Poza pszenicą istnieje w nasiennictwie mnóstwo podobnych problemów. I tu musimy podnieść zastrzeżenia Giełdy zbożowej i p. Wasunga, którzy co do jednego z produktów, fasoli, zrobili cały szereg zestawień, które jednak niestety nie

wzbudziły należytego zainteresowania u nasienników. Raptem, dowiadujemy się od kupców, jakie fasole znane są i szukane za granicą, że typy ich są ustalone i nazwane nawet nazwami różnych miasteczek małopolskich. Tymczasem produkujemy towar tak pomieszany, że kupcy wprost rękami muszą wybierać poszczególne gatunki. Dlatego Tow. Gospodarskie pracuje nad standaryzacją fasoli. Kroki poczynione w tym kierunku w Ministerstwach spotkały się ze zrozumieniem i poparciem. Nasiennicy muszą jednak dopomóc do realizacji tej akcji.

Dalej kwestja kukurydzy. Małopolska Wschodnia ma wszystkie warunki po temu, by na wielką skalę produkować kukurydżę, na zachodzie tak poszukiwaną i przetwarzaną. Tym czasem u nas czyniono tylko nieliczne próby; ubiegły nas pod tym względem nawet stacje doświadczalne w tych dzielnicach Polski, które na uprawę kukurydzy się nie nadają, n. p. stacja w Skierniewicach. U nas powstała wprawdzie z prywatnej inicja-

tyw i prywatnym kosztem stacja w Wysuczce, jednak to za mało.

Także koniczyna, tak ważny produkt eksportowy, jest u nas w dzikim handlu.

Targ Nasienny może tu wiele dobrego zrobić, i należy życzyć, by trwał dalej, przyczyniając się do rozwoju nasiennictwa i eksportu zbóż.

Wicewojewoda Grawiewicz przemówił imieniem Rządu.

Jako ostatni zabrał głos dyr. Grosman, bodajże główny inicjator i twórca Targu Nasiennego, zapraszając zebranych do zwiedzenia Targu.

Wielka sala giełdowa w gmachu Izby Handlowej i Przemysłowej została oddana na czas trwania Targu, t. j. do 5 bm., na pomieszczenie wystawy. Stoiska wypełniły szalenie sale, zawierając wiele doborowych okazów, o których zdamy sprawę osobno.

Jako bezpośredni wystawcy zgłosiło się około 35 firm, które reprezentują łącznie około 100 producentów, ze wszystkich dzielnic Polski.

## Jubileusz zasłużonej instytucji.

Tow. ochrony dzieci i młodzieży (T. O. M.) obchodziło wczoraj 10-letni jubileusz swego istnienia.

Powstało w czasie wielkiej wojny w r. 1917 TOM, zajęło się najniebezpieczniejszymi istotami, bo sierotami i dziećmi bezdomnymi i dziś mimo trudności, na jakie działalność jego natrafiała, ma że poszczycić się bardzo dodatnimi wynikami. Więc nie dziw, że na uroczystość jubileuszową tego tow. po spieszyli wszyscy, których wzruszyć potrafił nędza dzieci, los bezdomnych. I może dobrze się stało, że na uroczystość tę wybrano salę rozpraw sądu karnego, aby przypomnieć ogółowi, że z nędzy często rodzi się zbrodnia, a im więcej tworzyć będziemy ochronek i domów opieki, tem mniej więzień budować będziemy musieli.

Więc przyszli na tę uroczystość reprezentanci sądownictwa z prez. Czerwińskim i Maliną na czele, delegaci kuratorjum, pp. Horwat i Bruchalski, delegat miasta star. Frankowski, wicepr. Dembowski, prof. ks. dr. Szydelski, r. Włodzimirski, st. Zelewski, dr. Serbowski i w. in.

Uroczystość zagał prez. Czerwiński, który w gorących słowach powitał zebranych, a następnie skreślił znaczenie TOM.

Z kolei st. r. dr. Serkowski omówił

działalność TOM., które dziś posiada 12 zakładów w Małopolsce wschod. a wydobywając dzieci z suteryn i ryszotków, stara się je wychować na pożytecznych obywateli państwa.

Po przemówieniu p. Legockiego, który imieniem personalu TOM. wyraził podziękowanie prez. Czerwińskiemu i st. r. Serkowskiemu za ich pełną poświęcenia działalność — nastąpiły bardzo udane produkcje chóru mieszanych uczniów i uczenie semin. im. Wypiańskiego pod batutą prof. Rylinga.

Następnie wychowankowie i wychowanki zakładów TOM. zabraли po kolei głos by wierszykami i mowami podziękować swoim dobrodziejom. I choć wyuczone to były słowa, ale wypowiedziane z taką niekłamną szczerością, z taką serdeczną wdzięcznością, że niejednemu z obecnych oczy łzami się zaszkliły. Dziękowały te dzieci za dach nad głową, za ciepło, za słońce a proste te słowa trafiały do serc obecnych i pójdą dalej po całym kraju i przypomną społeczeństwu, że nie wszystkie dzieci opuszczone zgomadziło koło siebie T. O. M., że jest ich jeszcze tysiące, czekających na skrzydła opiekuńcze.

Wieczorem w salach ratusza odbył się wieczór karnawałowy na dochód TOM.

## Miecz Damoklesa wagi 200 milionów tonn.

Niedawno od znanego na cały świat Locarna, w Szwajcarii, w pobliżu granicy włoskiej, wznosi się potężna góra Monte d'Arbino, wysokości ponad 1700 m. Otóż od pewnego czasu północna część góry zarysowała się silnie, a z dnia na dzień pogłębiające się szczeliny i szpary wskazują, że ma się do czynienia z powolnym rozpadaniem się całego olbrzymiego nasypu skalnego.

Oberwanie się całej góry zdarzało się za pamięci ludzkiej w Alpach dość rzadko. Ostatni wypadek tego rodzaju miał miejsce w r. 1881, gdy zasypała została miasteczko Elm w kantonie Glarus, a to wskutek obsunięcia się części Plattenbergkop'u, u podstaw którego znajdowała się kopalnia żelaza, 120 osób poniosło wtedy śmierć. I wówczas rysy w skałach i postępujące pęknięcia zwiastowały katastrofę, lecz ówczesne czynniki rządowe zadowolili się wysłaniem komisji, która orzekła, że żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Monte d'Arbino od dłuższego już czasu zdradza oznaki wewnętrznej

rozkładu, tempo jednak, w jakim w ostatnich miesiącach powstają nowe rozpadliny i pękają skały, pochłaniając całe drzewa, spadające raz po raz głazy, wreszcie szczyt góry, który rozpękł zupełnie, wskazują na bliski już moment runięcia.

Gdy jednak masa skalna, która zasypała Elm, miała około 10 milionów kubików objętości, to obecnie przewiduje się możliwość runięcia olbrzymiej masy 200 milionów metrów kubicznych. Katastrofa tych rozmiarów nie zdarzyła się, o ile wiadomo, od czasów epoki lodowcowej.

U stóp Monte d'Arbino leży pięknie i stare miasto Bellinzona. Oberwanie się góry nie zagraża jednak bezpośrednio temu miastu, lecz tylko wioskom położonym na północnych stokach i u północnego podnóża, tj. La Monda, Mte Ruscada i Mte Co, oraz miasteczku Arbedo. Nic dziwnego, że mieszkańcy tych wiosek, czując nad swą głową wiszący miecz Damoklesa wagi 200 milionów tonn, woleli już zawczasu opuścić groźne sąsiedztwo, pozostawia-

jąc domy na pastwę losu. Jeszcze tylko Arbedo jest zamieszkałe.

Z chwilą runięcia góry nastąpi prawdopodobnie zupełne zatarasowanie wąskiej doliny, w której leży Arbedo. Masy skalne utworzą tamę wysoką na jakich 300 metrów, która wstrzyma odpływ wód, a rzeka Traversagna, nad którą leży Arbedo, utworzy nowe jezioro. Główne obawy idą jednak w tym kierunku, że tama złożona ze zwietrzałych i popękanych skał nie wytrzyma naporu wody i pęknie, a cała zawartość jeziora runie w dolinę Ticina, zalewając po drodze Bellinzonę i inne miejscowości sąsiednie.

Jeżeli obliczenia geologów sprawdzą się, możemy być świadkami jedynej w swoim rodzaju, olbrzymiej katastrofy żywiołowej, której chwila, nie dająca się dokładnie określić, zbliża się jednak szybko.

(zct.)

**Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.**

## Radjofon.

Piątek, 3 lutego.

Warszawa. (1111) Godz. 17.45. Transmisja z Wilna koncertu orkiestry pod dyr. prof. A. Kontorowicza. Solista S. Czosnowski (klarnet). Fantazję z op. Rigoletto wykona p. Czosnowski z tow. fortepianu. Godz. 19.30. Odczyt: „Ospa“ wygł. dr. Szulc. Godz. 19.55. Propaganda muzyki z cyklu: „Dzieje muzyki“ wygł. prof. St. Niewiadomski. Godz. 20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej.

Kraków. (566) Godz. 17.20. Odczyt: geogr.-gospodarczy“ wygł. dr. W. Ormicki. Godz. 19.35. Odczyt: „Drobne przestępstwa: oddzielne“ dr. Józef Reinhold.

Poznań. (344) Godz. 17.05. Odczyt: „Najnowsze szkolne gramatyki języka polskiego“ wygł. wicekur. Stan. Godz. 17.45. Koncert orkiestry „Bratniej Pomocy“ pod batutą p. L. Wołciechowskiego. Godz. 19.00. Nadprogram wygł. p. J. Warnecki. Godz. 19.10. Pogadanka z fizjologii wychowania fizycznego — wygł. dr. B. Lipiński. Godz. 19.30. Odczyt: „Alkohol a zwyrodnienie rasy“ wygł. dr. A. Wodziczko.

Katowice. (422) Godz. 19.30. Odczyt: „Praktyczny sposób płacenia danin państwowych“ wygł. dr. M. Bielak.

Wilno. (435) 17.00. Koncert orkiestry pod dyr. prof. A. Kontorowicza. Godz. 18.10. „Radjo w domach ludowych i kółkach rolniczych“.

Rzym. (449) Godz. 20. Koncert. Medjolan. (316) Godz. 20.50. Koncert symfoniczny.

Wrocław. (323) Godz. 16.30. W krainie dziecka (pieśni).

Królewiec. (330) Godz. 20.00. Koncert symfoniczny.

Lipsk. (366) Godz. 16.30. Koncert po południowy kapeli drezdeńskiej.

Langenberg. (469) Godz. 13.05. Koncert. Godz. 20.00. Transmisja z teatru miejskiego w Essen. „Idomeneo“ opera Mozarta.

Berlin. (484) Godz. 17.00. Koncert kapeli Steiner.

Wiedeń. (517) Godz. 16.15. Koncert popołudniowy.

Monachjum. (536) Godz. 12.35. Koncert kwartetu kameralnego. Godz. 20.20. Koncert symfoniczny.

Praga. (348) Godz. 19.00. Transmisja z teatru narodowego „Sadko“ opera Rimskiego Korsakowa.

Londyn. (361) Godz. 13.00. Sonata kreutzerowska.

**W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!**

**Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD!**

## Czarny uniwersytet.

Gdyby tak przed wojną zapytało się o nas pierwszego z brzegu jegomością, czy jeźdźciankę, co wie o murzynach, odpowiedzi byłyby dość mgliste. „Chata wuja Toma”: gdzieś tam kiedyś w Ameryce zęciano się nad czarnymi niewolnikami. Sienkiewicza „Listy z Afryki”, angielskie powieści podróżnicze: żyją sobie w Afryce czarne stworzenia, spacerują po dziewiczych lasach goli, jak tureccy święci, żywią się mrówkami, europejskimi misjonarzami, polują na słonie i na napiwki od białych podróżników.

Dzisiaj czasy się zmieniły. Weszliśmy w bliższy kontakt z murzynami. Niektórzy, a zwłaszcza niektórzy zachwycają się autentycznym negrem, który dajmy na to gra w jednym z lwowskich jazzbandów. I pani i jej służąca — pierwsza np. w Cafe de la Paix, a druga na Strzelnicy — używają sobie na murzyńskich Fox-trotach, Charlestonach i innych egzotycznie namiętnych tańcach. Murzyńska kultura przynika do nas coraz głębiej.

A kiedy my bierzemy od czarnych ich dziką muzykę i tańce, które im już się znudziły, czarni biorą od nas coś innego.

Był czas, gdy w południowej Afryce Zulusi umieli tylko pisać trzody swych panów Anglików i Boerów lub w poście czoła szukać im djamentów. Patrzyli na białych z czcią, jak na bóstwa, ale patrzyli uważnie i wkrótce przekonali się, że i oni, choć czarni, mogą pokusić się o taką „boskość”. — Dzisiaj chodzą już Zulusi w kołnierzykach i marynarkach, mają swoje zakłady przemysłowe, zajmują posady buchalterów, clerków, nauczycieli i konkurują ze swymi niedawnymi panami.

Co więcej — jak donosi „Algemeen Handelsblad” — w pobliżu Durbanu założyli Zulusi swój własny „czarny” uniwersytet. Studują tam tylko czarni i tylko czarni są profesorami. Uniwersytet ma na razie tylko dwa fakultety, prawniczy i filozoficzny. Zorganizowany jest wedle wzorów anglosaskich. — Czarni studenci mają własne organizacje i podlegają surowej dyscyplinie. Wiele wagi przykładają się do sportu. Znamy twierdzą, że drużyny footballowe młodych Zulusów mogą śmiało brać udział w światowych rozgrywkach. Stosunek czarnego świata uniwersyteckiego do „białych” jest poprawny. Mimo świadomości, że stoją zupełnie na równi z przybyszami, czarni nie myślą na razie o jakichś rewolucyjnych wystąpieniach.

Ciekawa rzecz, kto lepiej wyjdzie na wymianie kultur? Czy my więcej mieć będziemy pożytku z jazzbandów, czy Zulusi z uniwersytetu? (t.)

## Kronika sportowa.

### ZAKOPANE.

Zawody narciarskie Szkoły Przemysłu Drzewnego odbyły się wczoraj z następującymi wynikami: Bieg 12 km. 1) Berych 1 g. 15 min. 30 sek., 2) 1 g. 20 min. 55 sek., 3) Orzeszek 1 g. 27 min. 42 sek. Wszyscy trzej poza konkursem, zaś w konkursie dla uczniów Szkoły Przemysłu Drzewnego 1) Prądziad 1 g. 28 min. 12 sek., 2) Łukaszczuk 1 g. 28 min. 52 sek. — Bieg 6 km. 1) Łuszczyk 35 min., 2) Zwiacz 43 min. 02 sek.

### GÓRNY ŚLĄSK.

Amatorski K. S. — IFC. Katowice 5:3 (0:3).

06 Mysłowice — Zjednoczenie Przyjaciół Sportu 2:0.

Słowian Bogucice — 09 Mysłowice 3:0.

Ruch — Stadion 2:2.

Zależne 06 — Pogoń Katowice 2:2.

### DAVOS.

Polska — Davos 1:1 (0:0, 1:1). Zawody polskiej reprezentacji hokejowej. Bramkę strzelił Tupalski. Gra ciężka, równa i ostra. Wyróżnił się Żebrowski. Wynik zupełnie zasłużony, odpowiadający przebiegowi gry.

## Sport.

### Johnsson (Szwecja) narciarskim mistrzem Lwowa.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Lwowa są od kilku lat jednym z najważniejszych wydarzeń sezonu zimowego naszego miasta. W obecnych zawodach brak najlepszych Zakopianców, którzy wyjechali na Igrzyska zimowe, spowodował może pewne obniżenie konkurencji w porówna-

niu z ostatnimi zawodami.

Zeszłoroczny mistrz Lwowa, Lindstroem, przybył w towarzystwie Johnssona i Ljungstroema. Z Zakopanego przybyli licznie zawodnicy Sokół-Zakopane, z S. N. T. zaledwie jeden, pozatem z Wilna A. Z. S., oraz z Krynicy i Krakowa.

#### PIERWSZY DZIEŃ ZAWODÓW.

Silna odwilż utrudniła we środę w wysokim stopniu warunki biegu. Zeszłoroczny mistrz Lwowa Lindstroem został odsunięty przez dwóch miejscowych zawodników aż na czwarte miejsce. Zwycięstwo przypadło w udziale Lankoszowi z KTN-u, który mając za sobą doskonałą zaprawę — zdał ukończyć bieg bez widocznego zmęczenia. Drugie miejsce zajął Szwed Johnsson, a trzecie wywalczył sobie Witkowski, który jakkolwiek wystartował przed Lindstroemem, osiągając lepszy czas w drugim kole, zwyciężył Szweda. Walka o dalsze miejsca była mniej ciekawa ze względu na bardzo nierówną klasę startujących zawodników, co spowodowało znaczne różnice uzyskanych czasów.

Wyniki jednostkowe w biegu na 18 km są następujące: 1) Lankosz (KTN) 1:57.31, 2) Johnsson (Szwecja) 1:57.58, 3) Witkowski (Czarni) 1:58.36, 4) Lindstroem (Szwecja) 2:01.08, 5) Jakubowski (KTN) 2:04.08, 6) Stobiecki (Czarni) 2:05.58, 7) Wilga (Sokół) 2:09.50, 8) Graca (Sokół-Zakopane) 2:13, 9) Blauth (AZS-Lwów) 2:13.19, 10) Gąsienica (SNTT) 2:16.30, 11) Terlikowski (Czarni) 2:16.36, 12) Bernas

#### DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW.

Pomimo odwilży śnieg był stosunkowo znośny, wyniki więc uzyskane w konkursie skoków były dobre, o czym świadczy rekord skoczni w konkursie, ustanowiony przez Lindstroema długością 42 m. Z trójki Szwedów najlepszym okazał się Ljungstroem, który może nie posiada brawury, właściwej Lindstroemowi, lecz wspaniały styl we wszystkich fazach skoku zapewnił mu zwycięstwo. Lindstroem i Johnsson zajęli drugie i trzecie miejsce.

Z zawodników zakopiańskich doskońniami okazali się Gąsienica i Marusarz, który przewyższał pozostałych niezwykłą pewnością zjazdu i lądowania. Natomiast Lankosz widocznie skutkiem nieodpowiednich wiązań uzyskiwał złe prowadzenie nart, co powodowało przy każdorazowym lądowaniu upadek.

Z lwowskich zawodników zwrócili na siebie uwagę Zienkiewicz i Szczepanowski Zbigniew. Jakubowski pomimo pewnego zjazdu i lądowania po ślady niewypracowaną sylwetkę w locie, dlatego też w klasyfikacji wypadł słabiej, aniżeli spodziewano się. U wszystkich zawodników miejscowych w dalszym ciągu zauważyć można brak odbicia, które decyduje o wartości i długości skoku.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

Klasa I: 1) Ljungstroem (Szwecja) nota: 18 pkt. skoki (34.5, 37.5 i 39 m z upadkiem), 2) Johnsson (Szwecja) nota: 15.95 pkt. skoki (33, 32 m), 3) Lindstroem (Szwecja) nota: 14.208 pkt. skoki (38.5, 42 z upadkiem, poza konkursem 42 m ustany), 4) Gąsienica Wł. (SNTT) nota: 13.709 pkt. skoki (24.5, 22, 27.5 m), 5) Witkowski (Czarni) nota: 10.125 pkt. skoki (21, 22 m), 6) Cukier (Sokół-Zakopane) nota: 8.5 pkt. skoki (28.5, 33.5, 33.5 m. wszy stkie z upadkiem), 7) Lankosz (KTN) nota: 8.33 pkt. skoki (33.5, 33.5, 32 m wszystkie z upadkiem).

Klasa II: 1) Graca (Sokół-Zakopane,

(AZS) 2:19.59, 13) Trojanowski (Pogoń) 2:20.40, 14) Makuc (Sokół) 2:23.20, 15) Loesch (AZS) 2:24.29, 16) Zienkiewicz (Czarni) 2:25.42, 17) Niesiecki (AZS-Wilno) 2:27.54, 18) Steckow (Czarni) 2:29.19, 19) Niesiecki 2:34.15, 20) Kohutek (Sokół) 2:37.32, 21) Nitribit (Beskid-Krynica), 22) Szczepanowski (KTN) 2:54.15, 23) Nowicki (Lechia) 2:58.25.

Klasa I: 1) Lankosz, 2) Johnsson, 3) Witkowski, 4) Lindstroem, 5) Gąsienica.

Klasa II: 1) Jakubowski, 2) Stobiecki, 3) Wilga, 4) Graca, 5) Blauth, 6) Bernas, 7) Zienkiewicz.

Klasa III: 1) Terlikowski, 2) Trojanowski, 3) Makuc, 4) Loesch, 5) Niesiecki J., 6) Steckow, 7) Niesiecki P., 8) Kohutek, 9) Nowicki.

Klasa starszych: 1) Nitribit, 2) Szczepanowski.

Klasa juniorów w biegu na 6 km: 1) Szczepanowski (KTN) 49.37 sek., 2) Rys (Czarni) 49.50 sek., 3) Prus i Tesseyre (KTN) 54.45 sek., 4) Kurczyński (Czarni) 55.30 sek., 5) Jordan (Czarni) 1:01.22 sek., 6) Kokulski (AZS) 1:02.27 sek.

ne) nota: 17.229 pkt. skoki (29, 29, 25.5 m), 2) Zienkiewicz (Czarni) nota: 14.708 pkt. skoki (21.5, 21.5, 22 m, wszystkie z upadkiem), 3) Jakubowski (KTN) nota: 14.542 pkt. skoki (16.5, 22.5, 20.5 m), 4) Wilga (Wisła) nota: 14.417 pkt. skoki (20, 19, 18 m), 5) Bernas (AZS) nota: 12.292 pkt. skoki (11, 17, 18 m), 6) Blauth (AZS) nota: 8.541 pkt. skoki (13, 16.5 m), 7) Szostak (Sokół) nota: 7.667 pkt. skoki (20, 23 m wszystkie z upadkiem).

Klasa III: 1) Domiczek (Lechia) nota: 15.896 pkt. skoki (21.5, 24 m), 2) Steckow (Czarni) nota: 11.667 pkt. skoki (20, 23.5 m z upadkiem), 3) Cwe narski (Czarni) nota: 9 pkt. skoki (20 i 19 m z upadkiem), 4) Trojanowski (Pogoń) nota: 4.5 pkt. skoki (26.5 i 22.5 m z upadkiem).

Poza konkursem: 1) Marusarz (Sokół-Zakopane) skoki (25, 26 m), 2) Szczepanowski (KTN) skoki (20.5, 22.5 m z upadkiem), 3) „Zbigniew” (Pogoń) skoki (20, 21.5 m z upadkiem).

W klasyfikacji biegu i skoku t. zw. kombinacji:

Klasa I: 1) Johnsson 17.917 pkt., 2) Lindstroem 16.167 pkt., 3) Witkowski 14.813 pkt., 4) Lankosz 14.167 pkt., 5) Gąsienica 12.167 pkt.

Klasa II: 1) Jakubowski 15.584 pkt., 2) Graca 14.802 pkt., 3) Wilga 13.646 pkt., 4) Bernas 10.584 pkt., 5) Blauth 10.396 pkt., 6) Ziembowicz 10.354 pkt.

Klasa III: 1) Steckow 8.146 pkt., 2) Trojanowski 6.5 pkt.

W klasyfikacji biegu złożonego o mistrzostwo Lwowa pierwsze miejsce i zaszczytny tytuł mistrza zdobył Johnsson 17.917 pkt., 2) Lindstroem 15.167 pkt., 3) Witkowski 14.813 pkt., 4) Lankosz 14.167 pkt., 5) Jakubowski 13.287 pkt., 6) Gąsienica Wł. 12.167 pkt.

Organizację powyższych zawodów pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych przeprowadziły wórowo AZS wspólnie z KTN-em. Publiczność w dniach zawodów dopisała.

## Sztuka i ekran.

Kino „Palace”: „Wschód Słońca”. Wytw.: „Fox-Film”. Reż.: F. W. Murnau. W rolach gł.: Jannett Gaynor, George O'Brien i M. Livingston.

Z niewielkiej nowelki H. Sudermana wysnuł jeden z największych w Europie (obecnie w Ameryce) mistrzów ekranu wspaniałą wizję kinową. Technika i kapitał amerykański wraz z inwencją europejską podały sobie wspólnie dłoń dla zrealizowania tego zaiste niebywałego filmu.

Począwszy od budującej treści a skończywszy na doskonałej technice zdjęć, wszystko w tym filmie jest cenne i interesujące.

Trudno wierzyć krytyce, kiedy reklama wynosi każdy film pod niebiosą i biedny recenzent jest w kłopotach, gdy ma pochwalić prawdziwie dobry film.

Nawet tak uboga treść noweli Sudermana starczyła, aby przed oczyma widza roztoczyć taką wizję, jaką się niekiedy tylko w snach widuje. Abel do swego „Napoleona” użył trzech ekranów; Murnau posługuje się przekrojem. Pokazuje rzeczywistość niejako pod mikroskopem; koncentruje na małej przestrzeni dużo ruchu i ekspresji. Takim preparatem mikroskopowym są sceny z wielkiego miasta. Murnau bierze życie ulicy in natura i każe mu być areną przeżyć dwojga ludzi. Przytem w jak wyrafinowany sposób posługuje się światłocieniem. Niema u niego wielkich, jaszkrawo oświetlonych wnętrz. Mała lampa nocna daje więcej światła, niż reflektor. Ekonomia światła posunięta do maksimum. Najwybitniejszą jednak jego cechą jest rytm poszczególnych scen. Przykład: rozszalała, zdeformowana sala balowa, wystylizowany park rozrywkowy, huczący rytm burzy morskiej.

W filmach Fox'a podziwialiśmy kilkakrotnie technikę zdjęć poruszającej się osoby. To, co tu daje operator, w spacerze nocnym na wsi, lub w gonitwie dookoła stogu siana — przewyższa niemal wszystko, cośmy widzieli.

Już z okazji „Siódmego nieba” porównałem Januett Gaynor z Lilianą Gish i Elżbietą Bergner. Tutaj powiem tyle, że jej wdzięk i prostota są niezrównane, zarówno wtedy kiedy płacze czy też śmieje się. To z pewnością nie są glicerynowe, krokodyle łzy, ale rozpacz zawiędzonej kobiety. George O'Brien też płacze w jednej scenie, ale jednocześnie okazuje taki gwałtowny temperament, że ma się chwilowo wrażenie, że ekran jest dla niego za ciasny. Z osobnej rólki fotografa zrobił Farrell Mc Donald małe cacko charakterystycznej i mimiki. Nawet epizodyczny fryzjer budził śalwy śmiechu swą niewzruszoną obojętnością i głupią miną.

Nadprogram: III seria zdjęć pt.: „Śląsk, żrenica Polski”, obejmująca ciężki przemysł żelazny i stalowy. — Film wykonany jest wzorowo i posiada dużą wartość naukową i propagandową. Jest to najlepsza odpowiedź na antypolskie filmy w rodzaju „Land unterm Kreuz”.

st. II.

#### POGODA W PIĄTEK.

Warszawa, 2 lutego (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 3 bm.: W całym kraju zachmurzenie przeważnie duże. Na zachodzie i w środku możliwe przejaśnienia. Nocą przymrozki. W ciągu dnia temperatura nieco powyżej zera. Na wschodzie, a zwłaszcza na północnym - wschodzie drobne opady śnieżne i lekki mróz. Słabe wiatry południowo - wschodnie na wschodzie, południowo - zachodnie na zachodzie.

## Rozmaitości.

+ **Bezwyznaniowość we Wiedniu.** Po wojnie światowej przybrała we Wiedniu bezwyznaniowość takie rozmiary, że odpowiednie koła, przede wszystkim w kościele katolickim, zaczęły się tą sprawą bardzo poważnie zajmować. Naturalnie odstępstwem tem dotknięte są wszystkie religie, najbardziej jednak kościół katolicki i gminy żydowskie. Przed wojną odstępowało od kościołów około 1000 osób, w roku 1919 wystąpiło już 7.472 osób, a w roku 1923 wystąpiło 22.883 osób. Tylko bardzo mały odsetek tych, którzy wystąpili z któregośkolwiek kościoła wstępuje do innego, większość pozostaje bez wyznania. Ilość wystąpień nie zmniejsza się, tak, że śmiało można twierdzić, że we Wiedniu jest obecnie

więcej niż 100.000 osób bez wyznania.

+ **Życie ludzkie przedłuża się.** Obliczenia statystyczne wykazują, że mieszkańcy Budapesztu żyją obecnie przeciętnie o 9 lat dłużej niż dawniej. Statystyka z przed 50 lat wykazuje, że przeciętny wiek mieszkańca Budapesztu wynosił 41 lat, według obecnych statystyk oblicza się przeciętny wiek na 50 lat. Przedłużenie życia ludzkiego jest wynikiem rozwoju medycyny, stosowania higieny itp. Naturalnie nie trzeba sobie wyobrażać, że każdy człowiek dożyje 50 lat, przedłużył się tylko przeciętny wiek ludzki. Można raczej powiedzieć, że przedłużyło się stosunkowo dużo życie ludzi zamożniejszych którzy mają możliwość lepszego odżywiania się, częstszych wycieczek, którzy łatwiej mogą stosować najnowsze zdobycze naukowe itp. Jakkolwiek

sytuacja poprawiła się także wśród warstw biedniejszych, to jednak nie w tak wielkim stopniu. W każdym razie tendencja w kierunku przedłużania się życia ludzkiego jest widoczna u wszystkich narodów ze wzrostem cywilizacji.

+ **Co przygotowuje „Fox-Film”?** Z atelier „Fox-Filmu” donoszą nam: Murnau, reżyser „Wschodu Słońca”, rozpoczął nakręcanie nowego, podobno znów epokowego filmu „Czterech djabłów”. Główną rolę kobiecą kreuje bohaterka „Siódmego Nieba” i „Wschodu Słońca” — Janet Gaynor. Na ukończeniu jest film „Czerwony tancerz — z Moskwy”, najnowszy obraz z Dolores del Rio. Reżyserem tego filmu jest Raoul Walsh. Bardzo ciekawie zapowiada się obraz tej wytwórni p. t. „Przewrotny świat”; jest

to druga serja „Świata w płomieniach” i przedstawia dzieje jego bohaterów po zakończeniu wojny światowej. W filmie tym gra rolę kobiecą Dolores del Rio. Rewelacją repertuaru „Fox-Filmu” będzie „Księżniczka dolarów” w „Movietonie”. Jak wiadomo w posiadaniu „Fox-Filmu” znajduje się udoskonalony patent połączenia optyczno-fonetycznego „Movietone”. Próby dokonywane z „Movietonem” wypadły nadzwyczajnie. Wynalazek ten stanie się epokowym w rozwoju kinematografii. Realizacja więc „Księżniczki dolarów” w połączeniu z muzyką i śpiewem będzie nielada sensacją.

☉☉☉



# OGŁOSZENIA



Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz

**BUDZIKI** zegarki „Zenith”, „Jaz” i inne ozdobne i zwyczajne, najtaniej, w największym składzie zegarków Dąbrowski - Rozwarzewski, Lwów, Akademicka 2 (Hotel George'a). Dogodne warunki. Własne pracownie. 1162

**LEGAWIEC** rasowy do sprzedania. Wiadomość u dozorców, Traugutta 2. 1160

**KUPIĘ** tacę srebrną, średniej wielkości. Zgłoszenia Administracja „Taca”. 1159

**MEBLE** nowe i antyczne cześciowe i kompletne urządzenia pokojowe, meble tapicerowane poleca po cenach przystępnych. Stolarnia w podwórzu, K. Łataja - Zieliński, 774

## MATERACE

WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATOROGÓR 7

**ZEGARKI**, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Marjański 5. 1155

**POGON** znakomite świece motorowe o 3 elektrodach a o zł poleca: Witold Tranda, Lwów, Podlewskie go 2. 862

**3 MAJĄTKI** sprzedam 550, 320, 55 morgów, Podole, czarnoziem, Gibowski, Sodowa 2. 1082

**PIANINA** nowe od 2.20 złotych. Gwarancja fabryczna. Dogodne raty. Nowacki Piłsudskiego 17. 1071

**MEBLE** najrozmaitsze solidnie wykonane poleca Miejska Wystawa Lwów, plac Halicki 10 w podwórzu. 062

**Sandacz świeży** nadszedł dziś do handlu

**Karola Krupińskiego** Lwów, Akademicka 4. Telef. 26-54. 1166

Poszukuję od zaraz na stałą pracę w Poznaniu wykwalifikowanych

**MALARZY FIRMOWYCH** 1124

Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń „PAR” w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 11 pod 5,56.

### ZAJĄCE

Juże podolskie ostatnie transporty nadeszły do handlu 1167

**KAROLA KRUPIŃSKIEGO** Lwów, Akademicka 4, Telef. 26-54.

### POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

**EGZAMINOWANY** maszynista, elektro-mechanik, długoletni kierownik motorów wybuchowych, monter motorów leśna poszukuje posady w elektrowni, młynie, browarze lub tartaku. Kolektuje tylko na poważne i większe firmy. Łaskawe zgłoszenia Kiecan, Halicz. 1027

**ZAMIŁOWANY** leśnik, wielkopolec, lat 34, z małą rodziną, posiadający długoletnią praktykę lasową i tartacznią, pragnie posadę od 1/IV 1928 jako leśniczy rewirowy na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje do Słowa Polskiego go pod „Wielkopolec”. 1122

**GOSPODYNI** znająca się na gospodarstwie dworskim, jak i miastowym poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia listownie lub osobiste plac Strzelecki 3, Wojciechowski. 1161

## Wstęp

NA

# II TARG NASIENNY

w sali Giełdy Zbożowej przy ul. Akademickiej 1. 17

## Zobacz

Oryginalne Nasiona

# „SVALÖF”

ODMIANY OWSA, JĘCZMIENIA, JAREJ PSZENICY, GROCHU i WYKI

Przedstawicielstwo

**TADEUSZ WASUNG I SKA**

Lwów, Chorążczyzna 1. 18. 1153

**BIURO** Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 4-45, poleca: kucharzy, bony, gospodynie dworskie, wykwiłtne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę miastową, dworską, restauracyjną. 13168

**PANNA** służąca z syciem poszukuje pos. dy. Administracja pod „Panna służąca”. 1155

**KUCHAR**, siła pierwszorzędna, objęcie posady po kawalersku. Zgłoszenia ul. św. Marka 8. M. Dusan. 1154

**PRZYJMĘ** bezpłatną praktykę gospodarczą w domach obywatelskich Wirginja Heller, referencje - swadectwa. Lwów, Kurkowa 8 w podwórzu. 1138

**LEPSZA** kucharka zamie się całym domem. W. S. św. Zofii 32 u Czekałowskiej. 1153

### MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

**POSZUKUJĘ** pokój umebłowany z osobnym wejściem. Zgłoszenia do administracji pod „Urzędnicza” poważnej instytucji. 919

### NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

**ANGIELSKIEGO** języka kursa rozpoczyna metod. Berlitz Fachowa siła nauczająca, Ecole Reforme Piłsudskiego 14. (Pańska) Wpisy 10-11 5-8 1165

**KURSA** HANDLOWE Z. Głuskiej 5-miesięczne wieczorne i poranne rozpoczynają się 3-go lutego. Kursa korespondencji polsko-niemieckiej, języków, stenografii, pisania na maszynach. Wpisy codziennie 10-11 5-8. Ecole Reforme Piłsudskiego 14. 1016

### MAŁŻENSTWA.

15 groszy za wyraz.

**PANNA** mająca urządzone mieszkanie, niebiedna - wyjdzie za najchętniej za wdowca, ewentualnie z dzieckiem, na dobrem stanowisku. Adres: Administracja Słowa „Wzrostek”. 1157

### ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

8 groszy za wyraz

**UNIEWAZNIAM** zgubioną książeczką wojskową na nazwisko Jana Patałucha ur. 1897 r. gmina Wołów Wielka, wydana przez P. K. U. Jarosław. 1121

### RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

**TOREBKI** damskie, skórzane, jedwabne, portfele, te czki wykonuje naprawia specjalista Barasch, pl. Bernardyński 2. 1152

**ALBUMY**, teki i tuby na adresy i dyplomy, księgi pamiątkowe, wykonuje: artystyczna intrologatoria Krzywickiego, Lwów, Piekarska 1 c. telefon 36-24. 9561

**LEXYKON** „Brockhaus” komplet, 17 tomów, doskonale utrzymany okazynie do nabycia. Wiadomość w księgarni Potonieckiego, dział zagraniczny. 1156

**FIRMA** WITTELS, Rutowskiego 7 przyjmuje zamówienia na wykwiłtną garderobę męską. Kredyt do dziesięciu miesięcy pomimo cen ściśle gotówkowych. 13255

**BIZUJERJĘ** wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18-46. 0

**PRACOWNIA** bielizny m.skiej, damskiej, dziecięcej posciowej Heleny Piłsudskiej, Piłsudskiego 14 przyjmuje wszelką robotę po najniższych cenach od godz. 10-4. 64

**CHCESZ** otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalfografji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, niemieckiego, francuskiego, angielskiego. Po ukończeniu świadectwo Ządajcie prospektów 29

### Model 1927



otwarte

**ŁÓŻKO DYWANOWE**

zamknięte oryginalne „Perfekt” niezbędnie potrzebne dla hoteli, pensjonatów i każdego domu. - Łóżko dywanowe jest idealnym orzy braku miejsca. Łóżko dywanowe poleca najtaniej

**Steil i Ska** Lwów, Kazimierzowska 23. Telefon 33-59. 930

Kto pragnie mieć tanie własne światło elektryczne na wsi bez maszyn

1025

nlech żąda prospektu fabryki wiecznych ogni

„KUPRO”

Lwów, Jagiellońska 20.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.